



Policyjni pirotechnicy

Paweł Ostaszewski

W strefie śmierci

Kroki są powolne. Ważący kilkadziesiąt kilogramów strój wyklucza pośpiech. W tyle zostaje tłum gapiów, koledzy na stanowiskach. Teraz liczy się tylko zadanie, które trzeba wykonać w pojedynkę.

Czas płynie. Każda sekunda ciągnie się w nieskończoność. Koncentracja nie chroni przed pojawiającymi się obrazami. Przed oczami staje dom, uśmiechnięte dzieci, wspólnie spędzone chwile. A cel jest coraz bliżej. Jeszcze jeden krok i paczkę będzie można uchwycić wysięgnikiem. Nagle błysk. Świat ginie z oczu i pozostają tylko bawiące się, uśmiechnięte dzieci... ostatnie wspomnienie.

„Do zobaczenia w takim samym składzie”

Takim pożegnaniem kończą się wszystkie spotkania policyjnych pirotechników. Ich służba jest ciężka i nie zawsze doceniana. Najlepiej świadczą o tym dodatki służbowe funkcjonariuszy, którzy w każdej akcji ryzykują życie. Pirotechnicy, mający specjalistyczne przygotowanie, stale podnoszą swoje kwalifikacje, aby nie dać się zaskoczyć przestępcom.

– W 2003 roku potwierdzonych interwencji pirotechnicznych było o kilka mniej niż w 2002 r., ale za to ich ciężar gatunkowy był większy – mówi podinsp. Zbigniew Pluciak, radca koordynator krajowy ds. minersko-pirotechnicznych Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP. – W 2003 r. odnotowano 71 eksplozji (20 nie było związane z aktami terroru), a rok wcześniej 78. W minionym roku liczbę ofiar wybuchów powiększyli antyterrorysty, którzy wpadli na miny podczas akcji przeciwko groźnym przestępcom w Magdalence.

Szczegółowych danych ujawnić nie możemy, ale rozkład zdarzeń z udziałem urządzeń wybuchowych jest dość znaczny na terenie całego kraju. Są województwa, gdzie na ponad 150 zgłoszeń, z których jedna trzecia zostaje potwierdzona, wybuchają 4 ładunki i dokonuje się 15 neutralizacji, ale są też takie, gdzie na niecałe 100 zgłoszeń przypada 17 eksplozji i 14 neutralizacji.

Przestępcy mają się coraz wymyślniejszych sposobów konstrukcji wybuchowych pułapek, testują nowe rodzaje materiałów, są bezwzględniejsi niż jeszcze parę lat temu. Coraz czę-

ściej pirotechnicy spotykają bomby tzw. rozpryskowe, nafaszerowane gwoździemi, śrubami itp. złomem, obliczone na zabicie jak największej liczby osób. Utrapieniem stał się również nowy, samodziślowy materiał wybuchowy w formie granulatu, o bardzo niskiej stabilności. Podinsp. Pluciak już wystąpił do Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP z prośbą o ustalenie sposobów postępowania z tą niebezpieczną substancją, której cząsteczki potrafią detonować także pod stopami przybyłych na miejsce funkcjonariuszy służb wspomagających: laborantów, fotografów itp.

„Wiecie, rozumiecie”

Żeby być dobrym pirotechnikiem, trzeba odznaczyć się dużą wyobraźnią, być człowiekiem zrównoważonym, potrafiącym działać w grupie, i ciągle się szkolić.

Braki sprzętowe, spowodowane ogólną mizérią finansową w Policji, pirotechnicy nadrobią własną inicjatywą. W ubiegłym roku jeden z policjantów opracował wykrywacz do prowadzenia rozpoznania minersko-pirotechnicznego urządzeń wybuchowych oraz podglądu stref działania zespołów szturmowych AT. Urządzenie ma już swoją nazwę – „Viper”, zebrało wysokie oceny fachowców i wkrótce, dzięki specjalistom z Przemysłowego Instytutu Automatyki i Pomiarów, zostanie przygotowane do produkcji. Umożliwia na niewielkim monitorze wszechstronny podgląd sytuacji, która dzieje się np. za załomem muru czy w miejscu, do którego nie ma szans dotrzeć robot pirotechniczny. Urządzenie sprawdza się doskonale w jednostce, w której powstało. Ma kapitalne znaczenie dla bezpieczeństwa pirotechnika, zwłaszcza że o tym ostatnim więcej słyhać w mediach i oficjalnych, świątecznych przemówieniach niż w szarej codzienności – policyjnej służbie. O potrzebie zakupu laptopów z odpowiednim oprzyrządowaniem, które na miejscu zdarzenia pozwoliłyby szybko prześwietlić podejrzany pakunek, mówi się w środowisku od dawna. Koszty, rzędu kilku tysięcy

złotych, zwróciłyby się wraz z upływem czasu, zwłaszcza że klisze do obecnie używanych rentgenów są drogie (paczka z 15 kliszami to wydatek ok. 800 zł). Policjanci gospodarują więc filmami bardzo oszczędnie, na używanie ich do szkoleń nikt w zasadzie nie może sobie pozwolić. Rentgen jest podstawowym wy-



zdj. Paweł Ostaszewski

posażeniem każdego zespołu minersko-pirotechnicznego. O zgrozo, okazało się jednak, że w jednej z dużych, wojewódzkich jednostek Policji od kilku miesięcy pirotechnicy nie mają możliwości prześwietlania podejrzanych paczek. Za każdym razem, gdy podchodzą do nieznane-go ładunku, ryzykują, ponieważ nie ma pieniędzy na naprawę zepsutego rentgena! Czy naprawdę musimy czekać na tragedię, aby wyciągnąć

właściwe wnioski? Kto poniesie moralną odpowiedzialność za brak pieniędzy, które mogły uratować ludzkie życie?

Beztroska przełożonych wyższego szczebla, którzy ze specyfiką służby pirotechników nie bardzo są zaznajomieni, przybiera też formy groteskowe. W jednej z jednostek polecono policjantom wozienie roboty pirotechnicznego zwykłym, półciężarowym lublinem. W ten sposób, bez odpowiednich stelaży, umocowań itp. sprzęt wartości kilkuset tysięcy złotych w krótkim czasie uległby zniszczeniu podczas transportu. Używanie uszkodzonego sprzętu

■ Symptomy poprawy



Rozmowa z nadinsp. Markiem Jewułą, naczelnikiem Zarządu Ruchu Drogowego Biura Służby Prewencyjnej KGP

str. 3

■ Zagrożenia małe i duże

Najważniejsze kwestie dotyczące służby kryminalnej

str. 5

■ Ochrona praw mniejszości romskiej

- Interwencja rzecznika praw obywatelskich
- Przelamania mity i stereotypy

str. 6-7

■ BOA w metrze



Szkolenie funkcjonariuszy AT

str. 8-9

■ Program edukacyjny „Współpraca Policji w UE”



Układ Schengen z 1985 roku

str. 10

■ Zasady etyki zawodowej policjanta

- Zarządzenie nr 805 KGP
- Czas pokaże...

str. 13

Grupa hakerów rozbita

Policjanci z pionu dw. z przestępczością gospodarczą z Lublina i KGP rozbili kilkusobową grupę przestępczą zajmującą się rozsyłaniem wirusów komputerowych na skalę ogólnopolską. Jest to pierwsze wykryte w Polsce przestępstwo o tak szerokim zasięgu.

Policjanci zaobserwowali ostatnio wzmożoną aktywność hakerów, którzy zarabiali komputery wirusem i przejmowali nad nimi kontrolę bez wiedzy użytkowników. Do rozsyłania wirusa wykorzystali lukę w programie Internet Explorer. Wirus „SD-DOS” był rozsyłany przez pocztę elektroniczną. Hakerzy mogli śledzić czynności, jakie wykonuje użytkownik Internetu. Jak twierdzą policjanci ze specjalnej grupy zajmującej się ściganie przestępców komputerowych, na ekranie komputera podejrzanego wyświetlały się klawisze wci-

skane przez nieświadomego podglądania użytkownika, można było podejrzeć, kto jakich używa haseł, jakich dokonuje transakcji itp. Wszyscy podejrzani kontaktowali się między sobą za pośrednictwem specjalnego kanału, do którego dostęp mieli wyłącznie członkowie grupy, po wprowadzeniu specjalnie zakamuflowanego hasła. Porozumiewali się językiem przez siebie stworzonym, którego znaczenie rozumieli tylko oni.

Zatrzymani to mężczyźni w wieku od 16 do 23 lat, w większości mieszkańcy Lublina, a także Warszawy i województwa dolnośląskiego. Policjanci udowodnili im wysłanie wirusów na teren państw zachodniej Europy (Niemcy, Włochy), a także USA. Sprawcy przejęli kontrolę nad około 800 komputerami na całym świecie.

W wykryciu przestępców i popełnionych przestępstw pomogły policjantom różnego rodzaju instytucje specjalistyczne prowadzące usługi internetowe.

Akcja zatrzymania przebiegała w tym samym czasie w kilku miastach w Polsce. Zatrzymani byli kompletnie zaskoczeni przybyciem policjantów. Podczas składanych wyjaśnień przyznali się do popełnionych przestępstw. Zabezpieczono 31 twardych dysków komputerowych, 12 jednostek centralnych komputera, 2 laptopy oraz 1136 płyt CD-R zawierających skopiowane systemy operacyjne, programy użytkowe oraz gry komputerowe.

Policjanci z grupy ścigającej przestępstwa komputerowe przestrzegają amatorów tego rodzaju „zabawy”: – Każda akcja w Internecie pozostawia ślady, za pomocą których można np. zrekonstruować destrukcyjne działania hakerów.

Wszystkim zatrzymanym grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.

Twa ustalanie poszkodowanych osób i instytucji. Policjantów czeka mnóstwo pracy, która pozwoli odpowiedzieć m.in. na pytania, jakie straty swoim działaniem wyrządzili zatrzymani.

JANUSZ WÓJTOWICZ

Inicjatywy rzecznika praw obywatelskich

Front przeciw zbrodni nienawiści

Z inicjatywy rzecznika praw obywatelskich powstała baza danych pt. Wojewódzka Sieć Pomocy Ofiarom Przestępstw. Zawiera nadesłane przez wojewodów spisy ośrodków pomocy społecznej, ośrodków interwencji kryzysowej, poradni leczenia uzależnień, komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, organizacji pozarządowych, jednostek Policji, prokuratur (wraz z adresami, telefonami, godzinami pracy), do których mogą się zwracać osoby pokrzywdzone przestępstwem. Użytkują tam pomoc prawną, psychologiczną, rzeczową, finansową, nawet schronienie.

Jak wynika z analiz, ocen i programów nadesłanych rzecznikowi przez wojewodów, największym problemem w każdym województwie jest alkoholizm i przemoc domowa, której ofiarami w głównej mierze są kobiety i dzieci. Do tej grupy ofiar „zbrodni nienawiści”, jak ją nazywają autorzy analiz, skierowana jest znaczna część oferowanej pomocy.

Niektóre województwa, jak: małopolskie, dolnośląskie, śląskie, pomorskie, świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie, lubelskie, nadesłały bardzo obszerne spisy danych i opracowania (małopolskie ponadstuszo-

nicowe!), inne znacznie skromniej. Baza ta ma być jednak uzupełniana tak, by w przyszłości powstała Ogólnopolska Sieć Pomocy Ofiarom Przestępstw.

Opracowanie zostało przekazane przez rzecznika ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, ministrowi sprawiedliwości, komendantowi głównemu Policji oraz wszystkim wojewodom. Jest ogólnie dostępne na stronie internetowej Biura RPO www.brpo.gov.pl – Ruch Obywatelski.

H.S.

W skrócie

☆ Kielecka prokuratura sporządziła akt oskarżenia w tzw. sprawie starachowickiej. Postawiono zarzuty posłom Andrzejowi Jagiellie i Henrykowi Długoszowi o utrudnianie śledztwa i bytemu wiceministrowi MSWiA Zbigniewowi Sobotce o ujawnienie tajemnicy państwowej i służbowej. Do odrębnego postępowania wyłączono materiały dotyczące składania fałszywych zeznań przez byłego komendanta głównego Policji Antoniego Kowalczyka.

☆ Dwaj policjanci z komisariatu w Libiążu w woj. małopolskim zostali oskarżeni o próbę wymuszenia 300 zł łapówki od mężczyzny, którego zatrzymali, gdy prowadził samochód, będąc pod wpływem alkoholu. Kierowca miał przynieść pieniądze do komisariatu. Zamiast tego powiadomił dyżurnego.

☆ Warszawska prokuratura postawiła zarzuty o udział w gangu

złodziei samochodowych dwóm stołecznym policjantom, a dwóm innym zarzuty o pomoc w wyłudzeniu odszkodowań za skradziony samochód. Sprawę wykryli i ujawnili funkcjonariusze Biura Spraw Wewnętrznych KGP.

☆ 24-letni mężczyzna, który w lipcu ub.r. chciał przejechać samochodem policjanta, gdy ten zatrzymywał go do kontroli drogowej, stanął przed sądem oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Przed zatrzymaniem mężczyzna był poszukiwany listem gończym.

☆ W Toruniu uciekający złodziej samochodu, będący pod wpływem alkoholu, najeżdżał na policjanta, raniąc go w nogi, po czym podjął ucieczkę. Ścigający go funkcjonariusze oddali prawie 60 strzałów i zatrzymali złodzieja dopiero, gdy porzuciwszy auto, zaczął uciekać pieszo.

☆ Na cztery lata więzienia i zakaz wykonywania zawodu skazał sąd

w Koninie policjanta oskarżonego o żądanie 20 tys. zł łapówki od właścicieli restauracji.

☆ Policjanci z Bielska-Białej zatrzymali cztery osoby produkujące polską heroinę. W jednym z mieszkań należących do zatrzymanych znaleziono kilkadziesiąt kilogramów narkotyku.

☆ Były policjant z Krakowa stanął przed sądem oskarżony o nielegalną działalność parabankową, czyli o udzielanie pożyczek na wysoki procent oraz stosowanie groźb karalnych wobec dłużników w celu wymuszenia zwrotu wierzitelności.

☆ 14 lutego nieznaną sprawcą ostrzelał w Warszawie pełen pasażerów autobus miejski. Dwie osoby zostały lekko ranne. Stołeczni policjanci ustalili i zatrzymali sprawcę następnego dnia po zdarzeniu.

oprac. S.

Szuryga zatrzymany

Po prawie dwóch latach w ręce policjantów wpadł jeden z najbardziej poszukiwanych i najgroźniejszych bandytów naszych czasów Jerzy Brodowski vel Szuryga, odpowiedzialny m.in. za napad w Parolach i zastrzelenie policjanta Mirosława Żaka.

Tropiony przez funkcjonariuszy z Wydziału do walki z Terrorem Kryminalnym Komendy Stołecznej Policji Szuryga został zatrzymany nad ranem w poniedziałek 16 lutego w jednej z podwarszawskich miejscowości. Był zaskoczony i nie stawiał oporu.

To już ostatni członek bandy, która 22 marca 2002 r. w miejscowości Parole koło Nadarzyna napadła na policjantów, usiłując odbić tira z towarami wartości około miliona złotych. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Piasecznie znaleźli w nocy skradzionego tira ze sprzętem rtm na prywatnej posesji w Parolach i od rana wykonywali tam oględziny i zabezpieczali ślady. Właściciel posesji znany był wcześniej Policji, a jego gospodarstwo stanowiło złodziejską dziuplę, gdzie kradzione samochody rozbierano na części. Po południu na posesji pracowało pięciu funkcjonariuszy po cywilnemu i stały dwa nieoznakowane radiowoz. Policjanci dokonujący spisu odnalezionego sprzętu, gdy wjechały trzy samochody z uzbrojonymi w pistolety i broń maszynową mężczyznami. Bandyci zaczęli strzelać do policjantów. Do siedzącego w samochodzie Mirosława Żaka oddali trzy strzały. Gdy ranny funkcjonariusz wyczołgał się z auta i usiłował skryć za budynkiem, dobił go kilkoma strzałami. Podczas wymiany ognia dwóch bandytów zostało rannych. Koledzy wciągnęli ich do samochodów i odjechali. Mirosław Żak, kierownik sekcji kryminalnej KPP w Piasecznie, zmarł.

Oblawa na bandytów zaczęła się prawie natychmiast po strzelaninie. Na nogi postawiono cały garnizon stołeczny. Funkcjonariusze wydziału terroru kryminalnego sporządzili listę kilkudziesięciu osób mających związek z napadami na tira.

W ciągu dwóch lat poszukiwani zatrzymano ponad 20 osób. Jedną z akcji, mającą na celu zatrzymanie kolejnych osób związanych z napadem w Parolach, była akcja w Magdalence w marcu ub.r. W wyniku zaminowania przez bandytów terenu wokół domu zginął tam policjant, drugi w wyniku obrażeń zmarł w szpitalu, a 15 innych zostało rannych. Na miejscu zginęło też dwóch groźnych bandytów: Robert Cieślak i Igor Pikus.

ELŻBIETA-SITEK

Zmiany kadrowe

Komendant główny Policji

• zwolnił z dniem 14 lutego 2004 r. z pełnienia obowiązków zastępcy dyrektora Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP oraz jednocześnie z zajmowanego stanowiska i z dniem 15 lutego 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora CLK KGP kom. Pawła Rybickiego – zastępcę naczelnika Wydziału Ogólnego CLK KGP

• powierzył z dniem 15 lutego 2004 r. pełnienie obowiązków służbowych na stanowisku zastępcy komendanta Centrum Szkolenia Policji w Legionowie mł insp. Janowi Chojnowskiemu – kierownikowi Sekcji Żywnościowej Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie

• zwolnił z dniem 25 lutego 2004 r. ze służby w Policji insp. Janusza Olszewskiego – zastępcę komendanta Szkoły Policji w Katowicach

• powierzył pełnienie obowiązków służbowych na stanowisku zastępcy komendanta Szkoły Policji w Katowicach w okresie od 26 lutego 2004 r. do 25 maja 2004 r. mł insp. Edwardowi Lesiewiczowi – kierownikowi Zakładu Prawa i Psychologii Szkoły Policji w Katowicach.

Wśród najlepszych



Dariusz Nowak wraz z zespołem prasowym Komendy Głównej Policji znalazł się w pierwszej trójce rankingu, przeprowadzonego przez „Gazetę Polską” wśród dziennikarzy prasowych, telewizyjnych i radiowych, na najlepszych rzeczników prasowych. Policijny zespół prasowy zajął trzecie miejsce ex aequo z Alicją Hytrek – rzecznik MSWiA i Wiktorem Krzyż-

nowskim z Ministerstwa Finansów i musiał uznać wyższość Adama Bielana – rzecznika Prawa i Sprawiedliwości oraz Łukasza Pawłowskiego – rzecznika Platformy Obywatelskiej. Gratulujemy i życzymy, żeby zespół prasowy KGP w kolejnej edycji rankingu zwyciężył.

ROM

zdj. K. Potocki

Symptomy poprawy

Rozmowa z nadkom. MARKIEM JEWUŁĄ, naczelnikiem Zarządu Ruchu Drogowego Biura Służby Prewencyjnej KGP.

Panie Naczelniku, jak wyglądał rok 2003 na polskich drogach?

– Według wstępnych danych z ubiegłego roku wydarzyły się w Polsce 50 704 wypadki drogowe, w których 68 977 osób doznało obrażeń, a 4195 zginęło na miejscu zdarzenia.

Gdybyśmy porównali te dane ze statystyką roku 2002...

– Okazałoby się, że stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym uległ niewielkiej poprawie: wypadków było o 2348 mniej, czyli o 4,6 proc.; zabitych na miejscu zdarzenia o 4,4 proc. mniej, czyli o 244 osoby, a rannych mniej o 4,7 proc., czyli o 3381 osobę. Nie są to może liczby oszałamiające, ale widać symptomy poprawy. Tak, jak przewidywali autorzy Krajowego Programu Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego GAMBIT.

Jakie rejon były najbardziej zagrożone wypadkami drogowymi?

– Tradycyjnie są to duże województwa i ich stolice. Warszawa i woj. mazowieckie – blisko 7 tys. wypadków, 708 osób zabitych na miejscu zdarzenia, 9349 rannych. Katowice i woj. śląskie – 6357 wypadków, 362 ofiary śmiertelne, 8273 osoby ranne. Potem Wielkopolska, Małopolska i woj. łódzkie. Trzeba jednak podkreślić, że oprócz woj. łódzkiego, gdzie nastąpił niewielki wzrost liczby wypadków (o 1,1 proc.), we wszystkich wymienionych przez mnie rejonach kraju odnotowaliśmy pewną poprawę stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Które aglomeracje przewożą w rankingu najbezpieczniejszych województw?

– Największy spadek liczby wypadków wystąpił w woj. lubelskim – o 13,1 proc., pomorskim – o 11,3 proc., i dolnośląskim – o 9 proc. Jako wzór do naśladowania dla innych województw mogłbyśmy natomiast wskazać na woj. łubuskie, w którym zarejestrowano tylko 788 wypadków i 127 ofiar śmiertelnych,

podlaskie – 1335 wypadków i 149 zabitych na miejscu, oraz opolskie – 1342 wypadki i 123 ofiary śmiertelne.

To prawie jak w najbezpieczniejszych krajach Europy Zachodniej.

– Trudno porównywać 200–300-tysięczne województwo z kilkumilionowym krajem, o zdecydowanie bardziej rozwiniętej motoryzacji i bogatej infrastrukturze drogowej. Niestety, pod względem bezpieczeństwa na drogach pozostajemy jeszcze daleko w tyle za innymi krajami. Naszą piątą achillesową jest bardzo duża tzw. ofiarochłonność wypadków: 12 ofiar śmiertelnych na 100 wypadków drogowych. W innych krajach europejskich wskaźnik ten wynosi niewiele ponad 3.

Z czego to wynika?

– Składa się na to wiele przyczyn, wśród których do najważniejszych zaliczyłbym: brak dostatecznej dyscypliny wśród użytkowników dróg, nie tylko kierowców, ale i pieszych, nagminne ignorowanie przepisów kodeksu drogowego, niedostosowanie infrastruktury drogowej do potrzeb, a zwłaszcza brak autostrad, objazdów dla ruchu tranzytowego, segregacji ruchu pieszych i pojazdów powolnych, mało skuteczny system wychowania komunikacyjnego dzieci i młodzieży. Poza tym, jak mi się wydaje, bezpieczeństwo na drogach winno być przedmiotem większej troski władz różnego szczebla. Nie do wszystkich bowiem jakoś dociera, że straty powodowane wypadkami drogowymi tylko w sferze ekonomicznej są ogromne, sięgają 2,7 proc. PKB. Skutków pozamaterialnych, takich jak cierpienia ofiar i ich rodzin oraz pustki po nagłym odejściu kogoś bliskiego, naturalnie wycenić się nie da.

Wśród wielu różnych podmiotów, zajmujących się problemem bezpieczeństwa na drogach, znajduje się również policja drogowa. Jednak to ona zbiera największe ciężary za sytuację na naszych ulicach

i szlakach komunikacyjnych. Nawet autorzy programu GAMBIT mają za złe drogówce, że jedynie 10 proc. kierowców przekraczających obowiązujące prędkości jest zatrzymywana przez służbę rd. Sądzi Pan, że słuszne są te zarzuty?

– To prawda, jesteśmy trochę chłopcami do bicia. Co złego na drodze, to my. Pewnie gdyby sytuacja była inna, ojców sukcesu byłoby bez liku. Niestety, przy wygłaszaniu takich obiegowych opinii nie bierze się pod uwagę wszystkich uwarunkowań, w jakich funkcjonuje dziś służba ruchu drogowego, z jakimi boryka się trudnościami. A faktem jest, że brak jej przede wszystkim odpowiedniej ilości kadr i wystarczającej ilości nowoczesnego sprzętu. W całym kraju służba ruchu liczy niewiele ponad 7 tys. policjantów, z czego bezpośrednio na drogach pracuje niecałe 5 tysięcy. Jest to wielkość prawie niezmienna od dziesięcioleci, a w tym czasie liczba pojazdów w Polsce prawie się podwoiła, natężenie ruchu też.

Na całym świecie wraz ze wzrostem liczby pojazdów, ich użytkowników oraz kilometrów nowych dróg zwiększa się stan etatowy policji i jej wyposażenie techniczne. A u nas?

– Niestety, nie. Obecnie brakuje nam ok. 3 tys. etatów. Z konieczności więc nasze działania koncentrują się, zgodnie z zaleceniami kierownictwa Policji, na głównych szlakach komunikacyjnych i odcinkach dróg szczególnie niebezpiecznych. Stąd w niektórych powiatach całe siły miejscowej drogówki liczą... Kilku funkcjonariuszy, choć pod opieką mają oni dziesiątki kilometrów dróg. Tych ważniejszych, tranzytowych, i tych o mniejszym znaczeniu komunikacyjnym, ale też publicznych, na których odbywa się swoista partyzantka drogowa. Na tych ostatnich funkcjonariusze rd bywają, niestety, rzadko. Zazwyczaj tylko wtedy, gdy są zzywani do jakiegoś wypadku.

Wracając jednak do pytania, uważam, że policjanci ruchu drogowego pracują na miarę swoich możliwości. Nie mam do nich większych zastrzeżeń, choć, oczywiście, pojedyncze przypadki naruszania dyscypliny służbowej czy nawet łamania prawa odno-



tuujemy. W takich sytuacjach postępujemy jednak zdecydowanie i bez żadnej taryfy ulgowej.

Przeciętnemu Kowalskiemu policjanci ruchu drogowego kojarzą się najczęściej jako „chłopcy-radarowcy”. Mało kto zdaje sobie sprawę, że ich rola jest znacznie szersza, bo zajmują się również zwalczaniem przestępczości kryminalnej.

– To prawda. Pracując na drogach, kontrolując kierujących, policjanci mają obowiązek reagowania na każdy przypadek łamania prawa. I robią to, zasilać służby operacyjne wyprzedzającymi informacjami, które nierzadko są później podstawą wszczynanych śledztw i dochodzeń. Bywa i tak, że stają oko w oko z groźnymi przestępcami, narażając życie i zdrowie. Muszą wtedy wiedzieć, jak zachować się w takich sytuacjach, a gdy zachodzi potrzeba – obronić się. Tę wiedzę zdobywają w trakcie szkoleń.

Skuteczność policji drogowej w dużym stopniu zależy od techniki, posiadanego wyposażenia. Czy wszyscy mają czym jeździć?

– Do amerykańskiego wzoru: jeden policjant – jeden samochód jeszcze nam trochę brakuje, ale ponieważ nasz system organizacji służby ruchu drogowego jest nieco inny – załoga radiowozu jest zawsze dwuosobowa, dajemy sobie radę. Dwuosobowe patroli nie tylko zapewniają większe bezpieczeństwo policjantom, ale również mają walory edukacyjne. Umożliwiają młodym funkcjonariuszom zdobywanie doświadczenia pod okiem „zaprawionych

w boju” mistrzów. A w dużych aglomeracjach wspólnie sporządzają bardzo czasochłonną dokumentację zdarzenia. Jednak, aby zwiększyć skuteczność działania w obszarach zabudowanych w porze dziennej, z zachowaniem warunków bezpieczeństwa policjantów, możliwe będzie pełnienie służby przez jednego funkcjonariusza.

W programie poprawy bezpieczeństwa na drogach GAMBIT eksperci rd wskazują na pilną potrzebę wspierania wysiłków funkcjonariuszy drogówki automatycznymi urządzeniami do rejestrowania wykroczeń. Argumentują, że fotoradary mogłyby w pewnym stopniu zastępować ich na drogach, umożliwiać kierowanie na inne, bardziej zagrożone odcinki.

– Oczywiście, że tak. W krajach zachodnich fotoradary świetnie się sprawdzają. Na przykład w Wielkiej Brytanii jest ich ok. 7 tys. U nas, w całym kraju, możemy się pochwalić zaledwie 60 ty mi urządzeniami. Przede wszystkim z przyczyn finansowych. Koszt jednego fotoradaru to 100–120 tys. zł. Budżet Policji nie wytrzymałby chyba jednorazowego zakupu kilkuset takich urządzeń.

Chyba że Policja miałaby jakiś „udział” w ściąganych mandatach karnych...

Policja od lat postuluje takie rozwiązanie. Nie na premie dla policjantów, ale właśnie na wyposażenie techniczne.

Dziękuję za rozmowę.

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor

Slalom nasz codzienny

Jako pismo środowiska policyjnego mamy – tak jak i cała Policja – za zadanie wpływać na poprawę stanu bezpieczeństwa. W ogóle i w szczególności. Jako że wszelkie inicjatywy z tego obszaru są mile widziane, pozwól sobie przedstawić jedną z nich. Dodam skromnie (choć bez przesady), że własną.

Potrzebny jest od dziś, od zaraz przewodnik po ulicach miast. A stolica nasza ze swych miar zasługuje na pierwszeństwo. Nie, nie chodzi o nazwy ulic. Od tego są banalne plany sieci znaczących i pomniejszych traktów. Bolesnie odczuwam natomiast brak specjalnego wydawnictwa, w starannej szacie poligraficznej, rzecz jasna, prezentującego stan nawierzchni ulic,

uliczek, tras przelotowych, rond, es-takad, mostów i wszelkich innych wytworów myśli inżynierskiej.

Ten mój wymarzony przewodnik widzę ogromny. I piękny. W nim stro-na po stronie, a na tych stronach metr po metrze – dziury, przełomy, koleiny, pęknięcia, wyboje zwykłe i seryjne niczym serial killer (oczywiście, killer dla zawieszania), „tarka” przed światłami, wybruszenia, klapy ujęć kanalizacyjnych wystające więcej niż, powiedzmy, trzy centymetry, czyli prawie wszystkie.

Czasz zobowiązują, a zatem – nie tylko wersja papierowa, ale też on-line.

Wiadomo doskonale nam wszystkim, że tych dziur nie da się załatać raz na zawsze, tym bardziej wybu-

dować drogi tak, żeby była i pozostała gładka. Po prostu w Polsce (określanej niekiedy częścią nowej Europy) jesteśmy oryginalni i ambitni, a tylko w tak zwanej starej Europie jeździ się po równym. I to wszędzie. Nie tylko po autostradach i „nacionalkach”, ale także po krętych jak serpenty drózkach Beaujolais czy Masywu Centralnego, gdzie z trudem wymijają się dwa samochody osobowe. Co za potworna monotonia!

A u nas... Codzienna dawka adrenaliny i slalom między dziurami jako jeden ze sportów narodowych. Wspaniała rzecz. Proponowany przewodnik odegrałby ważną rolę, pozwalając się wstępnie przygotować do oczekiwanych emocji. Jeśli

ktoś stale przemierza tę samą trasę – jak ja, na przykład, ulicę Puławską – ma topografię dziur opisaną ze szczegółami. Jeśli zaś przemierzają się dużo, często i w rozmaitych kierunkach, a brakuje mu, nieszczęsnemu, ducha rajdowca sykającego się na Paryż – Dakkar, to mógłby się choć trochę teoretycznie podbudować.

Co większe wyrwy zasługiwałyby na nazwy lub patronów. Przejeżdżam co najmniej raz w tygodniu koło jednej takiej o zarysie kogoś mi przypominającym – to niskie czoło, ten dumny profil. Ależ tak, to on... Może zresztą sam noca lekko podrasował kształty na swe podobieństwo, żeby właśnie tak, w pokrętny sposób, przejść do historii...

Dla drogi dopiero powstających rezerwuję linię przerywaną, a głębokość proponuję oznaczać wedle re-

gul sztuki kartograficznej dla zaznaczenia głębokości zbiorników wodnych – natężeniem koloru. Zresztą detale pozostawiam fachowcom.

Wczoraj przeżyłam moment zwątpienia, bo zauważyłam dwóch panów w pomarańczowych strojach, pochylonych nad jednym z miejsc wartych szczególnego potraktowania w przewodniku i pomyślałam, że oto wypieszczona w mojej głowie idea traci rację bytu. Ale już po chwili wiedziałam, że nie, wszystko w porządku. Pracownicy służby drogowej wylali jedynie z wiaderka trochę smoły, sygnalił łopate piachu, a jeden z nich dostojnie podeptał ciężkim obuwiem powstały placek. Pierwszy śnieg z deszczem to wypłucze i przewodnik nic nie straci na aktualności.

JOLANTA ŚLIFIERZ

W strefie śmierci

cd. ze str. 1

muszą cierpliwie czekać na zakończenie procedur przetargowych. Podobnie jest z naprawą strojów podchodzeniowych – w kolejce do reperatury u wytwórcy czeka się kilka miesięcy.

Pirotechnicy to naród twardy i odpowiadający. Pracują za zwykłą policyjną pensję, sami wymyślają urządzenia ułatwiające im pracę, sami organizują też dyżury, które zapewniają całonocny nadzór nad terenem. Tak, tak, dyżury pirotechniczne to inicjatywa całkowicie oddolna, choć komendanci tak się do nich przyzwyczaili, że traktują je jako coś zupełnie oczywistego. Zespoły minersko-pirotechniczne w województwach liczą od 7 do 10 osób. Ci ludzie mają po kilkanaście dyżurów w miesiącu, co jest w zasadzie niezgodne z... przepisami resortowymi. Co najdziwniejsze – oni wcale się nie skarżą, mimo dodatku w wysokości 130 zł (w porównaniu do 250; wyjątkiem są dodatki kilkusetzłotowe) chcą pracować. Boli ich tylko – jak mówi jeden z nich – postawa przełożonych, którzy wszystko chcą rozwiązać na zasadzie „wiecie, rozumiecie, teraz też przydałby się dyżur”. Racjonalnym wyjściem mogłoby być zwiększenie stanu etatowego zespo-

w delegacji mają być osoby kompetentne, merytorycznie przygotowane do rozmowy na pewnym poziomie.

Wiele informacji można zdobyć, nie ruszając się sprzed komputera. W XXI w. wydaje się to oczywiste, ale mimo zapewnień sprzed paru lat, że Internet zajdzie pod strzechy każdego zespołu minersko-pirotechnicznego, obecnie tylko dwie największe sekcje w kraju mają profesjonalny do niego dostęp.

Porządny komputer i szybkie łącze między zespołami ułatwiłoby wymianę informacji.

„Wy nie zwalczacie terroryzmu”

O jakości prawa w Polsce toczy się obecnie publiczna debata. Podobna dotyczy stanu bezpieczeństwa państwa. O zagrożeniu terrorystycznym słyszymy na co dzień w mediach. Wielkimi słowami szermują decydenci, politycy niemal wszystkich opcji wskazują konkretne niebezpieczeństwa. Eskalacja wojny w Iraku może odbić się także na naszym, wewnętrznym bezpieczeństwie. Wejście do Unii Europejskiej może ożywić radykalne ruchy ekologiczne. Na razie w wysiłkach nie ustają rodzimi lub importowani z sąsiednich granic przestępcy, a pirotechnicy coraz czę-

żywane do tej pory trafiły w celach szkoleniowych do CSP. Jest również szansa na wymianę robotów w Warszawie, Gdańsku i Katowicach, które po remoncie trafią do jednostek, gdzie jest najmniej zdarzeń. (Panowie transportowcy już powinni pomyśleć o przygotowaniu odpowiedniego pojazdu do ich przewożenia)

Likwidacja zagrożeń bombowych to z pewnością działanie antyterrorystyczne. Smutną przyszłością będzie zapewne wzrost incydentów z użyciem środków niewiadomego pochodzenia, mogących być nośnikami groźnych bakterii i wirusów. Polska Policja przyspiesza się teraz do poszukiwań odpowiedniego skafandra, który byłby kompatybilny ze strojem podchodzeniowym. Ubrania używane przez straż pożarną nie spełniają tych warunków. Układ chłodzeniowy stroju przeciwwybuchowego nie dążyłby do utrzymania odpowiedniej temperatury wewnątrz, co w krótkim czasie mogłoby doprowadzić do omdlenia pirotechnika. Należy mieć nadzieję, że zakup nowego sprzętu wyprzedzi potrzebę jego użycia.

Sprawą na wczoraj jest natomiast zaopatrzenie zespołów w zagłuszacze fal radiowych. Coraz bardziej powszechne bomby „komórkowe” stanowią poważne zagrożenie dla pirotechników. Odpowiednie urządzenie jest już opracowywane przez specjalistów z Wojskowego Instytutu Techniki Uzbrojenia. Planuje się również zakup sprzętu do nieelektrycznego wywoływania detonacji.

„Boję się, gdy ktoś chce dla mnie dobrze”

Największe obawy wśród policyjnych pirotechników budzi obecna reorganizacja Policji. Obawy uzasadnione, gdyż od października 2003 r., kiedy odbyła się odprawa przedstawicieli zespołów m-p w CSP, do stycznia 2004 r., kiedy ten tekst powstaje, nikt nie umie dać jednoznacznej odpowiedzi, co dalej ze służbą pirotechniczną. Krążące wieści nie napawają minierów optymizmem. – Po co likwidować coś, co sprawdziło się w ciągu 12 lat? – słyszę od pirotechników z różnych stron Polski – i natychmiast dostaję odpowiedź, również w formie pytania – Żeby za kilka lat odbudować dawne struktury? Jeżeli odłączy się pirotechników od bojówki, oddziały w terenie zostaną pozbawione pewnej ważnej strony działania. Antyterrorysty z grup szturmowych walczą z przestępcami, my walczymy z techniką, ale wzajemnie się uzupełniamy. Tłumaczy się nam, że po reorganizacji sytuacja ulegnie poprawie, a ja się boję, gdy ktoś chce dla mnie dobrze.

Kwestia wyprowadzenia zespołów minersko-pirotechnicznych poza oddziały antyterrorystyczne to sprawa bardzo delikatna, choć w perspektywie czasu zapewne nieunikniona. Trzeba zastanowić się nad podziałem sprzętu wysokościowego, nurkowego itd. Na pewno nie można sprowadzić pirotechników do poziomu standardowej komórki w strukturze KWP, ponieważ pierwsze, co w takim rozwiązaniu zaczęli szwankować, to



możliwość zakupu specjalistycznego sprzętu.

Rozgoryczenie pirotechników pogłębia aura tajemniczości, która towarzyszy wszystkim pracom nad nową koncepcją. Do ich uszu docierają coraz to nowe wiadomości – że trafiła do sztabów Policji, że znajdują się w wydziałach kryminalnych. Rzecz polega na tym, że ostateczne usytuowanie nie zostało jeszcze zatwierdzone. Ostatnio była mowa o umieszczeniu zespołów pirotechników w randze sekcji w nowo tworzonej wydziałach specjalnych w komendach wojewódzkich. Gdy sprawa zostanie rozstrzygnięta na 100 proc., na pewno o tym napiszemy.

Dzisiaj możemy ujawnić, że rozwiązania mają być jednolite dla całego kraju, co ma spowodować uporządkowanie struktur, przy jednoczesnym dokonaniu podziału rejonów odpowiedzialności. Planuje się podniesienie liczebności zespołów do 13 osób oraz centralne zakupy materiałów wybuchowych. Określone ma być również minimum sprzętowe dla nieetatowych grup rozpoznania minersko-pirotechnicznego. Tu jednak dużo zależy od komendantów wojewódzkich, którzy powinni docenić, że wśród swoich podwładnych mają funkcjonariuszy przeszkolonych w tym zakresie i wyróżniającym się, którzy mają najwyższej tego typu realizacji, podnieść np. dodatek.

Pirotechnicy dopominają się również o zmianę rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie szczegółowych zasad i miejsca przechowywania w postępowaniu karnym przedmiotów i substancji stwarzających niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia oraz warunków i sposobów ich niszczenia z 18 czerwca 2003 r. W tej chwili w całej Polsce są de facto dwa miejsca przygotowane do prze-

chowywania tychże materiałów, plus trzecie dla substancji rozszczepialnych w Świerku. Jakie zagrożenie stanowi transport tych urządzeń nieraz przez całą Polskę, nie trzeba chyba szczegółowo wyjaśniać.

Przy okazji całonocowego podejścia do problemów pirotechników warto by zainteresować się, co dzieje się z nimi po odejściu ze służby. Są to doskonałe fachowcy w dziedzinie materiałów wybuchowych, którzy mogą stać się łakomym łupem dla organizacji przestępczych. Kierownictwo powinno wiedzieć, co robią ci ludzie, utrzymywać z nimi więź, aby nie przechodzili na drugą stronę. A, niestety, przypadki konstruowania urządzeń wybuchowych przez byłych policjantów już się zdarzają.

„Bo to historia, bo to marzenia”

Przytoczona we wstępie tego tekstu scena jest opisem teledysku hip-hopowego artysty DKA, czyli Daniela Kaczmarczyka. Clip powstał przy udziale Policji i stał się już szczególnym memento, a jednocześnie swoistym „wyznaniem wiary” policyjnych pirotechników. „Bo to historia, bo to marzenia, bo to historia godna przypomnienia...” – śpiewa DKA i w połączeniu z obrazem wszyscy mimowolnie wracają pamięcią do wybuchu sprzed kilku lat, gdy pirotechnik asp. sztab. Piotr Molak poszedł sprawdzić ładunek podłożony na jednej z warszawskich stacji benzynowych i w ulamku sekundy jego marzenia stały się przeszłością. Został w żonę, osierocił dwie córki... Dopiero po tej tragedii zaczęło w polskiej Policji kupować roboty pirotechniczne. Oby takich ofiar nie musiało być więcej.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



łów, a co za tym idzie – możliwość pracy na zmiany. Według pirotechników piętnastoosobowe komórki byłyby w stanie całonocowo przykryć podległy teren.

„Turystyka czy szkolenie”

O zakupie maszyn do cięcia wody, które są standardem w bratniej służbie za zachodnią granicą, polscy pirotechnicy nawet nie marzą. Gdyby nie bliskie, koleżeńskie kontakty transgraniczne, nawet by o nich nie wiedzieli. Z irytacją opowiadają o wyjazdach organizowanych przez KGP. – Nie potrafię powiedzieć, czy bardziej jest to turystyka czy szkolenie – mówi jeden z nich. – Na zaproszenie Niemców jadą zbyt często policjanci, zupełnie niezwiązani z tematyką pirotechniczną.

Cierpliwosć strony niemieckiej jest także ograniczona. W województwach zachodnich, gdzie dochodzi do wymiany szkoleniowej na zasadzie współpracy transgranicznej, Niemcy przysyłają personalne zaproszenia lub wyraźnie zaznaczają, że

ściej słyszą, że ich praca nie ma charakteru antyterrorystycznego. Kuriozalny przykład to dwie komendy wojewódzkie, w których zespoły minersko-pirotechniczne utworzono stosunkowo niedawno. W aktach prawnych powołujących te jednostki zabrakło jednak stwierdzenia, że komórki te zwalczają terroryzm. Komendy wojewódzkie poszły więc po najmniejszej linii oporu i, podpierając się brakiem odpowiedniego zapisu, nie dokonywały zakupów specjalistycznego sprzętu dla pirotechników. Paradoksów jest znacznie więcej. Minerzy po neutralizacji jeżdżą sprzedawać złom, aby kupić taśmę klejącą, niezbędną w ich pracy. Do osłon przeciwołamkowych wykorzystują grubie, odporne pasy transmisyjne z urządzeń kopalnianych... Na konstruowanie urządzeń szkoleniowych nie ma już środków.

Na szczęście, światło w tunelu widać, przynajmniej w zakresie ochrony bezpośredniej. Ostatnio zakupiono 8 strojów antywybuchowych i stroje antyodłamkowe. Najstarsze,

Zagrożenia małe i duże

Podczas narady rocznej z komendantami wojewódzkimi, jaka odbyła się pod koniec stycznia br. w Warszawie, zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Eugeniusz Szczerbak przedstawił najważniejsze kwestie dotyczące nadzorowanej przez niego służby kryminalnej. Omawiamy kilka z nich.

Zmiany w k.p.k. – problemy i zagrożenia

Od 1 lipca 2003 roku, kiedy to wszedł w życie znówelizowany kodeks postępowania karnego, policjanci przeprowadzili zgodnie z nim ponad 137 000 śledztw. Przewiduje się, że w roku bieżącym przeprowadzą ich około 280 000. Mimo zwiększenia katalogu śledztw nadal dominującą formą postępowania przygotowawczego jest dochodzenie. A ponieważ w istotny sposób zmniejszył się nadzór prokuratorski, wymaga to od policjantów prowadzących postępowanie przygotowawcze większej samodzielności i lepszego profesjonalizmu. Tymczasem dane pokazują, że wskaźnik wykrywalności przestępstw kryminalnych obniżył się o 1,2 proc. i wyniósł 41,3 proc. przy jednoczesnym przyspieszeniu czynności – zakończono o 2,5 proc. postępowań przygotowawczych więcej.



– Sytuacja ta może powodować formułowanie pod adresem Policji zarzutów o beczynność – powiedział nadinsp. Szczerbak. – Obawy takie w toku procesu legislacyjnego, mającego na celu wprowadzenie dochodzenia rejestrowego, zgłaszali zarówno politycy, jak i przedstawiciele doktryny i wymiaru sprawiedliwości.

Faktem jest również, że nie wszyscy policjanci prowadzący postępowania przygotowawcze mają dostateczne przygotowanie zawodowe. Wielu z nich nie ma przeszkolenia o profilu dochodzeniowo-śledczym, a absolwenci szkolenia podstawowego nie otrzymują wystarczającej wiedzy z tego zakresu. Spośród 13 904 policjantów prowadzących i nadzorujących śledztwa i dochodzenia jedynie 29 proc. posiada wykształcenie wyższe magisterskie, w tym zaledwie 4 proc. to absolwenci wydziałów prawa z tytułem magistra. Niezbędne jest zatem pozyskanie prawników do pracy procesowej i to jest jedno z ważniejszych zadań stojących w tym roku przed komendantami wojewódzkimi Policji.

Niedostateczny jest również nadzór ze strony przełożonych nad prowadzonymi przez policjantów docho-

dzeniami. Trzeba więc wzmocnić komórki nadzorcze na szczeblu wojewódzkim i zwiększyć profesjonalizm przełożonych w jednostkach niższych szczebli. Według nadinsp. Szczerbaka konieczny jest przegląd kadry kierowniczej w komórkach wykonujących czynności procesowe pod kątem przydatności na zajmowanym stanowisku.

Analiza pracy służby kryminalnej wykazuje, że powiązanie między pracą procesową a operacyjną jest zbyt słabe. Konieczna jest zmiana funkcjonującego dotychczas modelu współzawodniczenia na model współpracy. Aby to osiągnąć, stosowana musi być jedna wspólna ocena pracy policjantów odpowiadających za zwalczanie konkretnych kategorii przestępstw, a nie odrębne oceny za pracę operacyjną i dochodzeniową.

Przy wszystkich tych uwagach dotyczących jakości pracy kierownictwa Policji dostrzega też nadmierne obciążenie policjantów służby kryminalnej i konieczność pozyskania większej liczby osób do prowadzenia postępowań przygotowawczych. Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji proponuje uzyskać to drogą przesunięć organizacyjnych, a jedną z możliwości jest zwiększenie o 1000 etatów korpusu służby cywilnej, co umożliwi przesunięcie policjantów do zadań dochodzeniowo-śledczych i operacyjno-rozpoznawczych.

Walka z korupcją – nowe struktury

W ramach realizacji przyjętego przez rząd programu „Strategia antykorupcyjna” komendant główny Policji polecił w ubiegłym roku utworzenie we wszystkich komendach wojewódzkich specjalistycznych komórek dochodzeniowych do walki z korupcją. W efekcie pod koniec 2003 roku w zespółach do walki z korupcją – powstałych w wyniku różnych rozwiązań organizacyjnych – pracowało w całym kraju 142 policjantów.

Według oceny kierownictwa KGP to za mało. Szczególnie dotyczy to komend wojewódzkich w dużych aglomeracjach, gdzie zagrożenie korupcją jest największe, a tymczasem w niektórych KWP do jej zwalczania skierowano średnio 5 policjantów. Pozytywnym przykładem jest KWP w Katowicach, gdzie w 2000 roku stworzono 10-osobowy zespół do walki z korupcją, rozbudowany obecnie do 27 etatów i gdzie wyraźny jest wzrost efektywności zwalczania korupcji.

Przestępstwa narkotykowe – długofalowa strategia

W 2003 roku stwierdzono 47 605 przestępstw przeciwko ustawie

o zwalczaniu narkomanii, zatrzymano 16 914 podejrzanych, odnotowano 7776 czynów popełnionych przez nieletnich. Dynamika ujawniania tych przestępstw jest bardzo wyraźna – ok. 31 proc. w stosunku do roku 2002, co świadczy o coraz skuteczniejszej pracy Policji, w tym o coraz lepszym rozpoznaniu operacyjnym środowiska. Jest to z pewnością efekt długofalowej strategii rozpoznania, zapobiegania i zwalczania przestępczości narkotykowej, a także specjalistycznych szkoleń policjantów zajmujących się tą problematyką.

Najwięcej przestępstw narkotykowych stwierdzono w woj.: wielkopolskim, śląskim, dolnośląskim, małopolskim oraz w Warszawie, najmniej zaś w woj.: podkarpackim, podlaskim, opolskim, świętokrzyskim i łódzkim.

Mimo że dynamika ujawniania przestępczości narkotykowej rośnie, nie jest to jeszcze stan zadowalający, stąd też apel kierownictwa Policji, aby zmobilizować zwłaszcza jednostki szczebla podstawowego do ofensywniejszych działań operacyjno-wykrywczych w tym zakresie. Niezbędna jest lepsza niż dotychczas współpraca między koordynatorami wojewódzkimi z sąsiadującymi województw, m.in. w zakresie rozpoznawania szlaków zaopatrywania w narkotyki miejscowych dilerów.

Nowa formuła współpracy międzynarodowej

Obecne kierownictwo KGP widzi liczne zaniedbania dotyczące międzynarodowej współpracy Policji.

Przed wszystkim brak jednolitej strategii w prowadzeniu współpracy zagranicznej, kadry dysponujące niezbędnymi kwalifikacjami są rozproszone, brakuje ekspertów zdolnych do samodzielnego reprezentowania Policji wobec partnerów zagranicznych. Nie ma też jednolitego systemu finansowania współpracy

zagranicznej, co powoduje nieustanny brak środków na przedsięwzięcia o charakterze eksperckim i operacyjnym.

Wiedza o możliwościach i korzyściach płynących ze współpracy zagranicznej wśród policjantów jednostek terenowych jest niewielka albo wręcz żadna, co powoduje, że prawie w ogóle nie korzystają z możliwości, jakie daje ta współpraca.

Obecnie w KGP trwają prace nad zmianami w funkcjonowaniu Biura Międzynarodowej Współpracy Policji. Będzie to centrum koordynujące działalność międzynarodową całej Policji, nie zaś wyizolowana struktura, jak było dotychczas.

We wszystkich KWP powołani zostaną oficerowie łącznikowi. Będą oni przeszkoleni przez KGP. Ich zadaniem będzie formułować zlecenia dla policji zagranicznych oraz nadzorować wykonanie przez macierzyste jednostki zleceń przychodzących z innych krajów za pośrednictwem BMW KGP.

Kryminalistyka przygotowana do Unii

Realizacja zobowiązań przedakcesyjnych do Unii Europejskiej stanowiła w roku 2003 najważniejsze zadanie Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP.

Przygotowany został zarówno projekt ustawy o badaniach DNA, który skierowany będzie wkrótce do Sejmu, jak też zakończono modernizację budynku, w którym mieścić się będzie krajowa baza danych DNA. W celu przygotowania do współpracy z systemem EURODAC zmodernizowano jednostkę centralną systemu AFIS. Zlikwidowano zaległości we wprowadzaniu kart AFIS, a w 10 terenowych pracowniach AFIS przeszkolono operatorów w prowadzeniu przeszukań Karta-Ślady NN.

CLK KGP prowadził także nadzór merytoryczny nad zabezpieczeniem ogólnych miejsc zdarzeń oraz wyko-

nawstwem ekspertyz kryminalistycznych.

W roku 2003 nastąpił w stosunku do 2002 r. spadek liczby przeprowadzonych oględzin o 4,93 proc., ale wystąpił wzrost ich efektywności o około 3 proc. Odnotowano też spadek o 4,73 proc. liczby wykonanych ekspertyz oraz spadek zaległości o 20,2 proc.

Za małe wykorzystanie KCiK

Głównym źródłem informacji dla KCiK jest Policja, która przekazuje dane z systemu KSIP. Informacje policyjne stanowią ponad 90 proc. informacji gromadzonych w systemie.

W 2003 r. uruchomiono 160 stanowisk dostępowych do KCiK na bazie posiadanych stacji dostępowych do systemu wewnątrzpolicyjnego. Mimo szkoleń prowadzonych przez przedstawicieli Biura KCiK w jednostkach wojewódzkich Policji w całym kraju poziom wykorzystania nowych możliwości jest bardzo niski. Nadinsp. Szczerbak zwrócił też uwagę, że nie wszystkie dane wprowadzane są do KCiK prawidłowo (czyt. „AFIS z Daktylem” – GP nr 6/04) i dlatego też w Biurze KCiK prowadzony jest nadzór merytoryczny nad jakością gromadzonych danych, a ujawniane nieprawidłowości są zgłaszane odpowiednim podmiotom w celu ich usunięcia.

Sprawy małe i duże

Priorytety dla służby kryminalnej na rok 2004 to przede wszystkim zwalczanie przestępczości pospolitej najbardziej uciążliwej dla mieszkańców. To ona rzutuje bowiem na poczucie bezpieczeństwa, na ocenę pracy Policji, na zaufanie do państwa.

Do ważnych zadań należąć będą także: zwalczanie oszustw finansowych popełnianych na szkodę skarbu państwa oraz UE, ujawnianie fałszerstw dokumentów i rozliczeń oraz banknotów, w tym euro, realizacja zadań wynikających z Traktatu z Schengen w zakresie zwalczania przemytu towarów oraz procedury zorganizowanego handlu ludźmi, a także walka z międzynarodowym obrotem i produkcją narkotyków.

ELŻBIETA SITEK
zdj. Krzysztof Potocki



Ochrona praw mniejszości romskiej

Wśród ponad 50 tys. listów, jakie każdego roku napływają do rzecznika praw obywatelskich, zaledwie kilka – zazwyczaj nie więcej niż 10 – to skargi od przedstawicieli mniejszości narodowych.

Rzecznik rozpatruje je ze szczególną wnikliwością, mając na uwadze ich ciężar gatunkowy. Nieprawidłowości w działaniach organów administracji publicznej wobec mniejszości narodowych mogą bowiem zagrażać rozwojowi demokratycznego państwa prawa. Kierując się tym przekonaniem, rzecznik, poza rozpatrywaniem spraw indywidualnych, podejmuje z własnej inicjatywy badania nad sytuacją mniejszości narodowych w Polsce oraz przestrzeganiem praw obywateli należących do tych mniejszości. Wnioski omawiane są w corocznym sprawozdaniu rzecznika dla Sejmu i Senatu z całej działalności, a szczegółowo – w informacjach dla sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

W materiale dla tej komisji przedstawionym na początku roku, znalazła się skarga Związku Romów Polskich związana z działalnością milicji w latach sześćdziesiątych. Wtedy to osoby narodowości romskiej były przez milicję daktyloskopowane i fotografowane. Obecnie zainteresowani chcieliby dotrzeć do swoich dokumentów z tamtego okresu, próby ich odnalezienia okazały się jednak nieskuteczne.

Rzecznik praw obywatelskich zwrócił się do komendanta głównego Policji o zbadanie sprawy i poinformowanie o ustaleniach, w tym o odpowiedź, na podstawie

minister spraw wewnętrznych podpisał zarządzenie (110/64) w sprawie wydawania dowodów osobistych ludności wędrownej. Wprowadzono wtedy obowiązek daktyloskopowania i fotografowania osób, którym wydawano dowody.

W zbiorach Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGK – czytamy w odpowiedzi rzecznikowi – znajdują się karty osób daktyloskopowanych w latach 1964–1974. Na kartach zanotowano: przed wydaniem dowodu osobistego. Nie zaznaczono natomiast narodowości osoby. W CLK nie znaleziono metryczek dowodów osobistych z odciskami palców, ponieważ – jak poinformował zastępca komendanta głównego Policji – po 1975 r. wszystkie te dokumenty zostały przekazane do organów ewidencji ludności, tzn. rad narodowych i organów gmin. I tylko tam, czyli w miejscu, gdzie wydano dowód osobisty, Romowie mogą poszukiwać kart ze swoimi danymi. Po tym wyjaśnieniu RPO uznał, że w opisanym sprawie nie ma podstaw do dalszej interwencji.

W informacji przedstawionej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Krystyna Milart-Szostak, dyrektor zespołu zajmującego się tą problematyką w Biurze RPO, podkreśliła, że w minionym roku najwięcej spraw w jej zespole dotyczyło właśnie mniejszości rom-



jakiego aktu administracyjnego i kiedy dokonano archiwizacji lub zniszczenia poszukiwanych dokumentów.

W piśmie, które nadeszło do RPO na początku stycznia br., zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Zbigniew Chwaliński poinformował, że bardzo dokładnie zbadano policyjne zasoby archiwalne i nie ujawniono jakichkolwiek dokumentów przydatnych w tej sprawie.

Zastępca komendanta głównego Policji potwierdził, że w 1964 r.

skiej. Wynika to m.in. z dramatycznego położenia obywateli polskich narodowości romskiej, zwłaszcza mieszkających w województwach małopolskim i podkarpackim. Rzecznik praw obywatelskich badał tę sytuację, w tym przestrzeganie praw obywatelskich Romów, w czasie swoich ubiegłorocznych wizyt w Tarnowie i w Mielcu. W tym drugim mieście Romowie skarżyli się m.in. na uogólnienia ze strony Policji, że „miejscowi Cyganie dokonali napadu”. Romowie poczuli się bardzo dotknięci tym oskarże-

niem, ponieważ w grupie przestępczej był tylko jeden Cygan i to nie miejscowy.

Zdaniem RPO, pomoc polskim Romom w rozwiązywaniu ich problemów i wychodzeniu z bezradności powinna polegać przede wszystkim na umożliwieniu dzieciom romskim powszechnego kształcenia się. Jedną z barier jest nauczenie ich języka polskiego, stąd potrzeba odpowiedniego przygotowania nauczycieli i wychowawców. Wzorem godnym naśladowania jest szkoła dla dzieci romskich w Suwałkach – laureat konkursu Pro Publico Bono.

Minister spraw wewnętrznych i administracji jest gospodarzem „Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001–2003”. Minister poparł



też wysiłki rzecznika na rzecz edukacji dzieci romskich oraz popularyzacji wiedzy o Romach, ich tradycji i kulturze. Ma temu służyć m.in. realizowanie programu dr. Hansa Guggenheima przez Małopolskie Towarzystwo Oświatowe, któremu rzecznik udzielił rekomendacji.

W budżecie państwa na rok 2004 w ramach programów wieloletnich przewidziano 5 mln zł z przeznaczeniem na realizowany przez MSWiA „Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce”. Ma on na celu edukację, walkę z bezrobociem, ochronę zdrowia, poprawę sytuacji bytowej, przeciwdziałanie przestępstwom popełnianym na tle etnicznym, podtrzymywanie i propagowanie kultury romskiej, wiedzy o Romach w społeczeństwie polskim, wiedzy o reformach dokonujących się w Polsce wśród Romów. Do 2013 r. na program ten przeznaczono łącznie 100 mln zł. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Marcel Tabor
(ze stałej ekspozycji o Romach w Muzeum Okręgowym w Tarnowie)

Przełamać mity i stereotypy

Od stycznia br. na terenie całego kraju realizowany jest „Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce”, opracowany i nadzorowany przez MSWiA. Ma on za zadanie między innymi poprawę stanu ich bezpieczeństwa przez wysłanie Policji oraz przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości na przestępstwa popełniane na tle etnicznym, a także przekonanie Romów do współpracy z organami ścigania w celu zwalczania tychże czynów przestępczych.

Na terenie RP mieszka około 20 tys. Romów. Dzieli się na cztery zasadnicze szczepy – Cyganie nizinni (Polska Roma), Kelderasze, Lowari i Cyganie wyżynni (Bergitka Roma) – różniące się między sobą m.in. dialektem, obyczajami, stopniem zamożności. Najbiedniejszą, najmniej poważaną przez współziomków, grupą jest Bergitka Roma, której największe skupiska znajdują się w Nowej Hucie, Tarnowie oraz w powiatach: limanowskim, nowosądeckim, nowotarskim, tatrzańskim – łącznie z Polską Romą w Małopolsce mieszka od 3,5 do 5 tys. Romów. Właśnie tam w latach 2001–2003 realizowano (opracowany również przez MSWiA i pozostający pod jego nadzorem) „Pilotażowy program rządowy na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim”, traktowany jako etap wstępny do ogólnopolskiego „Programu na rzecz społeczności romskiej”.

Wykonanie „Pilotażowego programu rządowego...” Wydział Prewencji KWP w Krakowie rozpoczął od nawiązania kontaktów z prezesami stowarzyszeń i wójtami gmin oraz przygotowania funkcjonariuszy do pracy w środowisku romskim. Nie było to łatwe, gdyż jest ono bardzo hermetyczne, rządzi się własnymi prawami, np. zawód policjanta (chalado) jest zaliczany przez Romów do nieczystych i zakazanych. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu osób odpowiedzialnych za wdrażanie „Pilotażowego programu...” zorganizowano wiele szkoleń i seminariów (m.in. z udziałem Zespołu Psychologów KWP w Krakowie, a także intelektualistów, w tym pochodzenia romskiego) dla dzielnicowych, policjantów służb patrolowo-interywencyjnych oraz kryminalnych, podczas których zapoznawano ich z kulturą, obyczajami i tradycjami Romów oraz z uregulowaniami prawnymi dotyczącymi społeczności romskiej jako mniejszości narodowej w świetle przepisów krajowych i obowiązujących w Unii Europejskiej. Wydział Prewencji KWP w Krakowie przygotował również dla policjantów współpracujących z Romami różnego rodzaju materiały wydawnicze, m.in. opracowanie „Romowie w Polsce – zarys historii i obyczajów” oraz słowniczek polsko-cygański. W trakcie realizowania programu szkoleni byli jednak nie tylko policjanci, ale także prezesi stowarzyszeń, wójtowie gmin oraz członkowie społeczności romskich, m.in. z wiedzy prawnej i wiktymologicznej. Przy jednym stole siadali, często przełamując wzajemne opory, Romowie i policjanci, mówiąc nie tylko o tym, co ich boli i nie-

koi, jakie mają wobec siebie wymagania i oczekiwania, ale przede wszystkim wypracowując płaszczyznę do dalszej współpracy.

Takie spotkania i szczerze rozmowy o nurtujących obie strony problemach były bardzo potrzebne – podkreślają małopolscy policjanci.

Podobnego zdania są Romowie. Mówili o tym w trakcie spotkania „Bezpieczeństwo wspólna sprawa”, które odbyło się w grudniu ub.r. w Zakopanem, a było swego rodzaju podsumowaniem „Programu pilotażowego”... Małopolska policja została wysoko oceniona także przez wydział mniejszości narodowych departamentu MSWiA oraz pełnomocnika wojewody małopolskiego ds. mniejszości narodowych dr. Andrzeja Paszko. Szczególne pochwały zebrał Komisarjat Policji w Nowej Hucie (dzielnica Krakowa), gdzie współpraca funkcjonariuszy ze społecznością romską (mieszka ich tu aż 2000) należy do wzorcowych. A jeszcze trzy lata temu ich kontakty zaczynały się od zachowań asekuracyjnych i oczekujących. Obecnie cechuje je wzajemna troska o porządek i bezpieczeństwo.

Dużym sukcesem Wydziału Prewencji KWP w Krakowie było zorganizowanie badań ankietowych „Ocena stanu zagrożenia przestępczością i poczucie bezpieczeństwa społeczności Romów w województwie małopolskim”, przygotowanych merytorycznie przez naukowców z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przeprowadzali je, pod koniec 2003 roku, specjalnie do tego celu przeszkoleni Romowie. Wyniki (ogłoszone pod koniec stycznia br.) poddawane są obecnie dogłębnej analizie zarówno przez naukowców, jak funkcjonariuszy małopolskich, którzy wykorzystają je już podczas realizacji programu na rzecz społeczności romskiej.

Z 28 punktów zawartych w ankiecie 5 stanowią tzw. pytania otwarte. Wynika z nich m.in., że z 900 przebadanych osób (35 proc. z nich było w wieku 21–50 lat) 54 proc. stanowił mężczyźni, a 46 proc. kobiety. 71 proc. ankietowanych posiadało wykształcenie podstawowe, a 79 proc. to osoby nieczynne zawodowo – z tego najwięcej, bo prawie 50 proc., bezrobotni.

Wśród 23 pozostałych pytań były dotyczące m.in. zaufania Romów do różnego rodzaju instytucji. Największym, bo aż 60-procentowym, cieszą się fundacje i stowarzyszenia działające na rzecz Romów. Na pomoc Policji w rozwiązaniu trudnego problemu liczy natomiast 33 proc. ankietowanych, co stawia ją na piątym miej-



W spotkaniu „Bezpieczeństwo wspólna sprawa” uczestniczył insp. Bogdan Klimek, I zastępca komendanta wojewódzkiego w Krakowie oraz przedstawiciele społeczności romskiej

scu spośród ośmiu wymienionych instytucji (m.in. szkoła, radni, władze administracyjne, ośrodki pomocy społecznej). Do najbardziej niepokojących problemów społecznych Romowie zaliczyli bezrobocie i ubóstwo, dopiero na piątej pozycji (wśród trzynastu) znalazła się przestępczość.

Ankieta zawierała również pytania dotyczące oceny pracy Policji. Odpowiedzi wskazują, jak trudno przełamać pewne stereotypy – otóż niezbyt pochlebnie o pracy stróżów prawa wypowiadały się osoby, które chociaż nigdy nie miały z nimi styczności, to zarzucały im stronniczość i uprzedzenia. Ale z 24 proc. ankietowanych deklarujących kontakty z Policją połowa przyznała, iż była traktowana przez policjantów dobrze, bez uprzedzeń. – Te dane potwierdzają istnienie różnych mitów i stereotypów na nasz temat – mówi asp. Wojciech Chechelski z Wydziału Prewencji KWP w Krakowie. – Żeby je przełamać, musi upłynąć jeszcze sporo czasu.

Skutecznie przełamują je na pewno policjanci pierwszego kontaktu. Aż 60 proc. ankietowanych stwierdziło, że zna swojego dzielnicowego, tyle samo osób potwierdziło, że widzą często patrolowe w miejscu swego zamieszkania, dodając, że chcieliby, aby było ich więcej – podając jako powód strach przed agresywną młodzieżą pochodzenia nieromskiego. Należy zaznaczyć jednak, że w województwie małopolskim w ciągu ostatnich kilku lat nie doszło do żadnego przestępstwa przeciwko Romom na tle etnicznym. Wprawdzie w prywatnych rozmowach skarżył się na ataki rasistowskie, nie wnosząc jednak oficjalnych skarg, co z pewnością wynika z zakodowanej głęboko w ich psychice niechęci do kontaktów z organami ścigania, nawet jeśli to oni są ofiarami przestępstwa.

Jeśli chodzi o charakter czynów przestępczych popełnianych przez Romów, to obowiązująca w Polsce zasada nierejestrowania danych o pochodzeniu etnicznym sprawców przestępstw uniemożliwia Policji precyzyjne określenie stopnia ich kryminalności. Również Ministerstwo Sprawiedliwości, zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, nie dysponuje in-



Takie ulotki informujące o pracy Policji dostają Romowie od dzielnicowych



formacjami o narodowości osób skazanych. Z doświadczeń wiadomo jednak, że do najczęstszych należą kradzieże, rozboje, wymuszenia rozbójnicze. Wiele z nich popełnianych jest też z biedy. Np. w podśudeckich Maszkowicach jeszcze do niedawna powszechny był problem kradzieży drewna z lasów prywatnych, który zniknął w momencie, kiedy władze samorządowe zawiązały „umowę społeczną”, w ramach której Romowie zobowiązali się pracować przy wycince drzew, ich załadunku oraz porządkowaniu lasów w zamian za pomoc w nabyciu drewna na opał po preferencyjnych cenach.

– W sumie, gdyby porównywać populację Romów i Polaków, odsetek sprawców czynów przestępczych byłby podobny – zgodnie podkreślają małopolscy policjanci.

I na pewno wiedzą, co mówią. Wdrażając pilotażowy program zdobyli solidną wiedzę na temat Romów, którą zresztą chętnie dzielą się z kolegami z innych jednostek. – To były rzeczywiście pracowite lata – mówią. – Przed nami jeszcze co najmniej 10 takich.

„Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce” obowiązywać będzie do 2013 r., z możliwością przedłużenia na kolejne lata. Poza sferą bezpieczeństwa obejmować będzie również takie dziedziny, jak m.in. edukacja, zdrowie i przeciwdziałanie bezrobociu. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. KWP Kraków



Zbliżała się północ, gdy na stację metra Imielin na warszawskim Ursynowie wjechał pociąg poza rozkładem. Nieliczni o tej porze pasażerowie patrzyli z niedowierzaniem. Ostatni kurs w kierunku centrum odszedł ponad pół godziny temu. Krótko przed godziną 0.00 ostatni skład zabierze stąd podróżnych w stronę Kabatów. Pociąg widmo zaś stał z wygaszonymi światłami i nic nie wskazywało na to, że będzie kontynuował jazdę.

Rozeszła się wieść, że kolejkę opanowali terroryści, którzy przetrzymują w niej zakładników.

Gdy peron opuścili już podróżni, a ciekawskich wyproszono poza teren stacji (warszawskie metro zamknięte jest na noc) w tunelu zamajaczyły światelka latarek. Z mroku wyłoniły się ciemne postaci. Kilku mężczyzn w czarnych kombinezonach zlustrowało sytuację. W ciszy wdrapali się na peron i, wzajemnie się ubezpieczając, zajęli pozycje za filarami. Po chwili na schodach zaroilo się od uzbrojonych po zęby policjantów. Ta część operacji prze-

BOA w metrze



biegła prawidłowo. Teraz trzeba było przypuścić szturm na zamknięty pociąg. W ruch poszły ciężkie młoty, łomy i tym podobne akcesoria. Gdy drzwi puściły, policjanci wdarli się do wnętrza i wagon po wagonie zajmowali cały skład. Po szybkim odskoku zebrał się na schodach i po omówieniu sytuacji jeszcze raz ruszyli do ataku. Tym razem poszło szybciej.

Tę noc opanowywanie podziemnej kolejki policjanci antyterrorystyczni będą ćwiczyć jeszcze wielokrotnie, w różnych wariantach. Funkcjonariusze Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP bodaj po raz pierwszy zaprosili na swoje szkolenie prasę. Podkreślam tu słowo „szkolenie”, gdyż zwykle dziennikarze mają okazję podziwiać sprawność antyterrorystów na różnorakich pokazach lub rzadziej przy okazji przeprowadzania mniej niebezpiecznych i nie tak spektakularnych, choć prawdziwych akcji. Teraz, podglądając z bliska ćwiczenia w tak strategicznym miejscu, dziennikarze musieli przyjąć pewne warunki. W przekazie telewizyjnym nie można pokazać następujących po sobie faz akcji. Nie powinny ich również oddawać publikowane fotografie. Wszystko po to, aby nie zdradzać taktyki działania grup szturmowych.

Po półtorę godzinę błyskania fleszami, wchodzenia w drogę biegnącym antyterrorystom, osaczenia ich z kamerami zakomunikowano nam grzecznie, że czas dla prasy został wykorzystany i zostaliśmy poproszeni o opuszczenie stacji. Policjanci mogli teraz w spokoju powtarzać wybrane elementy operacji. Muszą opanować je do perfekcji, aby w chwili realnego zagrożenia znać nie tylko topografię miejsca, ale również rozkład sie-

dzeń w kolejce, sposób połączenia wagonów itd.

Dzień później, w piątek 6 lutego, dramat rozegrał się w metrze moskiewskim. Wybuch, który nastąpił w drugim wagoniku pociągu, zabił prawie czterdzieści osób. Ponad sto dwadzieścia zostało rannych. Większość podróżnych sama wydostała się z kolejki i tunelem dotarła do najbliższych stacji. Służby ratownicze przybyły pół godziny po zdarzeniu. W chwili pisania materiału nieznane są jeszcze przyczyny eksplozji. Pierwsze doniesienia, zdziwiająco szybkie, mówiły o zamachowcach czeczeńskich, potem jednak pojawiła się informacja o przypadkowej detonacji przewożonego przez któregoś z podróżnych ładunku wybuchowego. Mimo że stacje są monitorowane, być może prawdy nie dowiemy się nigdy.

Agencje prasowe milczały, czy na miejscu zdarzenia pojawili się antyterrorysty i pirotechnicy. Mowa była jedynie o ratownikach. Trzeba jednak pamiętać, że zamachy bombowe organizowane na zachodzie Europy, czy obecnie w Iraku, obliczone są często na zabicie także przedstawicieli służb mundurowych, którzy pojawiają się na miejscu zamachu. Po pierwszej detonacji, w której giną przypadkowe osoby lub wylatuje w powietrze np. samochód, następuje drugi wybuch, który zabija policjantów lub żołnierzy zabezpieczających teren.

Moskiewska tragedia pokazuje, jak ważne jest współdziałanie wszystkich organów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo – policji, służb specjalnych, wywiadu i urzędników rządzących państwem.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Antyterrorysty – paramedycy



Po koniec stycznia br. dla funkcjonariuszy Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP zakupiono cztery zestawy do pomocy przedmedycznej i ewakuacji rannych. Policja, nie wyłączając jej komendy głównej, cierpi na brak pieniędzy, więc na realizację zamówienia trzeba było czekać kilka miesięcy. Niedawno znalazł się jednak sponsor – PZU Życie SA, który wyasygnował na ten cel 10 tys. złotych.

O potrzebie zakupu przenośnych apteczek, które można doczepić do bojowego kombinezonu AT, i profesjonalnych noszy mówiono bardzo wiele po tragedii



w Magdalence w marcu ub.r. Stwierdzono wtedy, że grupy szturmowe muszą być wyposażone w apteczki, z których będzie można skorzystać w strefie zagrożenia, nawet pod ostrzałem, kiedy nie ma możliwości wprowadzenia służb ratowniczych. Nosze z kompletem usztywniaczy i pasów zabezpieczających przed przemieszczaniem mogą być natomiast przydatne przy ewakuacji poszkodowanych w bezpieczne miejsce.

Zaraz po otrzymaniu apteczek i noszy rozpoczęło szkolenie paramedyczne wśród antyterrorystów.

– Program kursu udzielania przedlekarskiej pomocy medycznej obejmuje 45 godzin wykładów, ćwiczeń i praktycznych inscenizacji – mówi mł. kpt. Leszek Tanaś z KG Państwowej Straży Pożarnej, specjalista z Krajowego Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności. – Kurs prowadzą lekarze i paramedycy ze Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie, którzy brali udział w wielu ćwiczeniach i operacjach międzynarodowych, ostatnio nieśli pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w irańskim Bam.

– Kurs przygotowaliśmy zgodnie z programem zatwierdzonym przez KG PSP, jednak rozszerzyliśmy go, uwzględniając specyfikę pracy policjantów – dodaje st. asp. Krzysztof Gruca ze Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie. – Większy nacisk kładziemy na omawianie zabezpieczenia ran penetracyjnych, urazów spowodowanych skokami i upadkami. Prowadzimy ćwiczenia, od wstępnego zbadania poszkodowanego poczynając, przez odpowiednie zabezpieczenie, ewakuację, na transporcie skończąc. W Magdalence rozdzielił się przecież problem – czy ściągać rannych, czy zostawić ich na swoich miejscach. Doskonaliśmy techniki resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Uczymy wykorzystania sprzętu ratowniczego, który znalazł się na ich wyposażeniu i widać, że policjanci są bardzo tym wszystkim zainteresowani. Do-

tyczy ich to przecież bezpośrednio i w decydującej chwili może zaważyć nawet o życiu.

Kurs zakończy się egzaminem, dającym uprawnienie ratownika medycznego w zakresie udzielania pomocy przedlekarskiej. Nie o wszystkich aspektach szkolenia możemy napisać. Warto jednak wspomnieć, że policjanci zdobywają również wiedzę o sposobach postępowania w przypadku zdarzeń z dużą liczbą rannych – to odpowiedź na rosnące zagrożenie atakami terrorystycznymi.

Podarowane apteczki wyposażono profesjonalnie – są w nich zestawy opatrunkowe, sznury zwijane, zimne źródła światła do oznaczenia miejsca działania, latarki, hydrożele, folie izotermiczne itp., ale, jak oceniają specjaliści z PSP, można było jeszcze pomyśleć o zakupie małych butli z tlenem. Takie urządzenie jest, co prawda, na wyposażeniu dużej apteczki, umieszczonej w furgonie, ale gdy nie ma możliwości ewakuacji, przenośna butla



może okazać się niezastąpiona. Tekturowe kołnierze ortopedyczne do usztywnienia odcinka szyjnego kręgosłupa bardziej, niestety, nadają się na wyposażenie apteczki standardowego radiowozu niż grupy specjalnej, która ewakuację rannego może przeprowadzać w warunkach ekstremalnych. W unieruchomieniu poszkodowanego pomogą za to na pewno klocki doczepiane na rzepy do noszy i system pasów trzymających jego głowę.

Zarówno policjanci, jak i strażacy biegają zazwyczaj w tym kierunku, z którego ludzie uciekają. Są bezpośrednio narażeni nie tylko na aktualne zagrożenie, ale także na głupotę tzw. zwykłych ludzi, przechowujących np. w piwnicach butle z gazem czy kanistry z benzyną. Dlatego tak ważne są wspólne szkolenia, ćwiczenia i wymiana doświadczeń. Mł. kpt. Leszek Tanaś jest bodaj jedynym strażakiem, który skończył specjalistyczny kurs pirotechniczny w CSP w Legionowie, choć wielu pożarników ma przeszkolenie w zakresie rozpoznania pirotechnicznego.

PSP z BOA także współpracuje nie od dzisiaj i to nie tylko przy okazji kursów wysokościowych, śmigłowcowych itp. Wspólne ćwiczenia o charakterze antyterrorystycznym zapewniają umiejętnością zamiennego korzystania ze sprzętu, używania jednolitej łączności i znajomości poszczególnych procedur.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne w Unii Europejskiej

Układ Schengen z 1985 roku

Swobodny przepływ osób w ramach Wspólnot Europejskich był ograniczony istnieniem kontroli granicznych na większości granic między państwami członkowskimi WE (wyjątek stanowiły państwa Beneluksu). Brak zgody na zniesienie kontroli na granicach między wszystkimi krajami Wspólnot sprawił, że Niemcy i Francja zawarły 13 lipca 1984 r. porozumienie w Saarbrücken. Była to dwustronna umowa w sprawie ułatwiania obywatelom obu państw przekraczania wspólnej granicy. Umowa ta dotyczyła jedynie kontroli na drogowych przejściach granicznych.

Umową z Saarbrücken zainteresowały się kraje Beneluksu, mające już doświadczenie w funkcjonowaniu unii paszportowej. Wykorzystano więc część rozwiązań z Saarbrücken i zawarto nową umowę. 14 czerwca 1985 r. w miejscowości Schengen podpisano porozumienie o stopniowym znoszeniu kontroli na wspólnych granicach (tzw. Układ Schengen I) między krajami Unii Gospodarczej Beneluksu, Francją i RFN). Umowa ta została zawarta poza wspólnotowym porządkiem prawnym.

Zobowiązania stron w umowie podzielono na środki krótko- i długofalowe. W części pierwszej Układu uzgodniono ułatwienia kontrolne do szybkiej realizacji (do 1 stycznia 1986 r.). Polegały one m.in. na przyjęciu zwykłej kontroli wzrokowej na granicy, dokonywanej w stosunku do pojazdów przekraczających ją ze zmniejszoną prędkością oraz – tam, gdzie było to możliwe – dokonywaniu wspólnych kontroli granicznych. Warto podkreślić, że ułatwienia w zakresie kontroli granicznych na wspólnych granicach dotyczyły nie tylko obywateli państw-stron Układu, ale wszystkich obywateli państw członkowskich Wspólnot Europejskich.

W części drugiej Układu uzgodniono długookresowy (do 1 stycznia 1990 r.), obszerny program realizacji – w dalszej perspektywie – środków kompensacyjnych, które uznano za konieczne do całkowitego zniesienia kontroli na granicach wewnętrznych. Środki kompensacyjne – których szczegółowe uregulowanie miało nastąpić w „terminie późniejszym” – miały wyrównać uszczerbek w bezpieczeństwie wewnętrznym, powstały na skutek złagodzenia reżimu kontroli na wspólnych granicach (przeniesienie wzmocnionej kontroli na granice zewnętrzne). Jako jeden z najistotniejszych środków kompensacyjnych przewidziano wzmocnienie współpracy między policją i służbami celnymi, zwłaszcza w zwalczaniu przestępczości, łącznie z wprowadzeniem prawa pościgu policyjnego.

27 listopada 1990 r. Włochy podpisały w Paryżu umowę o akcesji do Układu, a następnie uczyniły to Hiszpania i Portugalia – 25 czerwca 1991 r. w Bonn, Grecja – 6 listopada 1992 r. w Madrycie, Austria 28 kwietnia 1996 r.

w Brukseli. 19 grudnia 1996 r. Dania, Finlandia i Szwecja podpisały w Luksemburgu umowę o akcesji do Schengen, Islandia i Norwegia zaś uzyskały status obserwatorów. Z kolei 19 maja 1999 r. zawarto umowę stowarzyszającą obydwu nordyckich obserwatorów z Schengen, która weszła w życie 20 czerwca 2000 roku.

Do obszaru Schengen zaliczają się też Azory, Madera i Wyspy Kanaryjskie, ale już nie terytoria zamorskie krajów członkowskich Unii, jak np. Antyle Holenderskie.

Układ z Schengen miał wejść w życie 1 stycznia 1990 r. Jednakże ze względu na kosztowne przygotowania techniczne i konieczność ratyfikowania go – wszedł w życie dopiero 26 czerwca 1995 r.

Konwencja Wykonawcza do Układu z Schengen z 1990 roku

Umowa Schengen I przewidywała program realizacji „środków kompensacyjnych”. Jego uszczegółowienie wymagało zawarcia dodatkowej umowy o charakterze wykonawczym w stosunku do Układu z Schengen. Prace nad nową umową trwały kilka lat. Powodem były kontrowersje dotyczące m.in. przepisów azylowych oraz sytuacji polityczna (zjednoczenie Niemiec i otwarcie granicy niemiecko-niemieckiej).

Dopiero 19 czerwca 1990 r. podpisano Konwencję Wykonawczą do Układu z Schengen (zwaną też Schengen II), znoszącą ostatecznie kontrole na wspólnych granicach wewnętrznych jej państw-stron.

Zasadniczym celem Schengen II było zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terytorium Schengen oraz urzeczywistnienie swobody przepływu osób. Konwencja wprowadzała także środki kompensacyjne, wyrównujące deficyt bezpieczeństwa, jaki powstałby wskutek zniesienia kontroli na granicach zewnętrznych.

Te „środki kompensacyjne” można podzielić na osiem grup:

- jednolity reżim przekraczania granic zewnętrznych (lądowych, morskich i powietrznych) – Tytuł II, Rozdział 2 Konwencji;



- ujednolicenie polityki poszczególnych państw wobec cudzoziemców w zakresie polityki wizowej – Tytuł II, Rozdział 3, oraz warunków ruchu turystycznego tych cudzoziemców – Tytuł II, Rozdział 4, i zasada odmowy wjazdu na terytorium Schengen – Tytuł II, Rozdział 5;

- wspólne reguły dotyczące procedur azylowych – Tytuł II, Rozdział 7, ustalające, które państwo ma rozpatrywać wniosek o udzielenie azylu, niezależnie od tego, w którym kraju Schengen wniosek złożono;

- zasady i środki współpracy policyjnej – Tytuł III, Rozdział 1 – w tym wymiana informacji policyjnych i oficerów łącznikowych, obserwacja transgraniczna oraz pościg transgraniczny;

- usprawnienie funkcjonowania pomocy prawnej w sprawach karnych i ekstradycyjnych – Tytuł III, Rozdziały 2-5. Przepisy te uzupełniały konwencje ekstradycyjne oraz o pomocy prawnej w sprawach karnych z 1957 r. i 1959 r.;

- współpraca w zwalczaniu handlu narkotykami i środkami odurzającymi – Tytuł III, Rozdział 6; Przewidziano m.in. powołanie specjalnej stałej grupy roboczej, złożonej z przedstawicieli władz policyjnych i celnych z poszczególnych krajów Schengen;

- wspólne reguły dotyczące posiadania, transportu oraz obrotu bronią palną i amunicją – Tytuł III, Rozdział 7, a także transportu i obrotu towarami – Tytuł V;

- stworzenie i funkcjonowanie Systemu Informacyjnego Schengen (SIS) – Tytuł IV, Rozdziały 1-2 oraz zasad ochrony danych osobowych – Tytuł IV, Rozdział 3 oraz Tytuł VI.

26 marca 1995 r. Konwencja weszła w życie w stosunku do Belgii, Niemiec, Francji, Luksemburga, Holandii, Hiszpanii i Portugalii, a dopiero 29 kwietnia 1998 r. wobec Włoch i Austrii, następnie 26 marca 2000 r. wobec Grecji oraz 25 marca 2001 r. w odniesieniu do Danii, Finlandii i Szwecji oraz stowarzyszonej Islandii i Norwegii. Tym samym w ramach Schengen współpracuje obecnie 15 krajów, w tym 13 państw członkowskich Unii Europejskiej. Islandia i Wielka Brytania nie przystąpiły ani do Schengen I, ani do Schengen II.

Konwencja wykonawcza, wraz z Konwencją Dublinską w sprawie azylu z 15 czerwca 1990 r. oraz zainicjowaną jeszcze w 1975 r. współpracą Grup Roboczych TREVI, stała się zapleczem do późniejszego uruchomienia działań związanych z III filarem Unii Europejskiej, tj. wymiarem sprawiedliwości i spraw wewnętrznych utworzonym przez Traktat z Maastricht z 7 lutego 1992 r.

III filar Unii Europejskiej w latach 1993–1999

III filar UE, wprowadzony Traktatem o UE (który wszedł w życie 1 listopada 1993 r.), stanowią postanowienia regulujące współpracę Państw Członkowskich w zakresie Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Potrzeba takiej współpracy w ramach porządku prawnego Wspólnot stanowiła logiczną i naturalną konsekwencję zniesienia kontroli na granicach wewnętrznych państw członkowskich UE.

W latach 1993–1999 III filar UE obejmował inaczej niż dzisiaj nie tylko współpracę policyjną i sądową w sprawach karnych, lecz także współpracę imigracyjną, azylową, sądową w sprawach cywilnych oraz współpracę celną, walkę z narkomanią oraz nadużyciami o charakterze międzynarodowym.

Traktat Amsterdamski z 1999 r. ograniczył natomiast III filar UE do dwóch dziedzin:

- współpracy sądowej w sprawach karnych,
- współpracy policyjnej w sprawach karnych.

Pozostałe dziedziny przesunięto do I filaru UE, czyli do Wspólnot Europejskich.

Traktat Amsterdamski a Schengen

Traktat o Unii Europejskiej nałożył na państwa członkowskie obowiązek dokonania oceny i rozwoju wprowadzonych w nim form współpracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Rozwój współpracy w tej dziedzinie stał się jednym z głównych tematów konferencji rewizyjnej, rozpoczętej w Turynie w marcu 1996 r. Dyskusja toczyła się wokół możliwości „uwspólnotwienia” niektórych form tej współpracy. Problemem pozostawało także dotychczasowe dualne podejście do wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych – jednocześnie funkcjonowały bowiem III filar UE oraz współpraca w ramach ustawodawstwa Schengen.

2 października 1997 r. podpisano Traktat Amsterdamski, który wszedł w życie 1 maja 1999 r. Traktat stwierdza, że jednym z celów Unii Europejskiej jest „utrzymanie i rozwój Unii jako obszaru wolności, bezpieczeństwa i prawa, w którym zagwarantowany jest swobodny przepływ osób w powiązaniu z właściwymi środkami w odniesieniu do kontroli na granicach zewnętrznych, azylu, imigracji, jak również zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości”.

Traktat Amsterdamski wnosi daleko idące zmiany zarówno w III filarze UE (pozwolanie w nim wyłącznie współpracy sądowej i policyjnej w sprawach karnych), jak i porządku Schengen

(włączenie go do prawa wspólnotowego).

Do Traktatu dołączono Protokół włączający *acquis* Schengen w ramy Unii i Wspólnot Europejskich oraz Deklarację dołączoną do Aktu Końcowego.

Dorobek prawny Schengen został podzielony na dwie części.

Przepisy związane ze swobodnym przepływem osób oraz zniesieniem kontroli na granicach wewnętrznych, a także transportem i przepływem towarów włączono do I filaru Unii Europejskiej.

Do III filaru Unii Europejskiej włączono natomiast przepisy dotyczące policji i bezpieczeństwa, a także przepisy dotyczące Systemu Informacyjnego Schengen. Obecnie bowiem w III filarze pozostaje wyłącznie współpraca policyjna i wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Pozostałe przepisy, np. współpraca w sprawach cywilnych, przeniesiono do I filaru UE.

Współpraca w III filarze UE ma na celu zapewnienie obywatelom wysokiego poziomu ochrony w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości przez wspólne działania państw członkowskich w dziedzinie współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych, zapobieganie rasizmowi i ksenofobii oraz walka z tymi zjawiskami.

Cel ten osiągnięty jest przez zapobieganie przestępczości zorganizowanej lub innej i walkę z tym zjawiskiem, a w szczególności z terroryzmem, handlem ludźmi i przestępstwami przeciwko dzieciom, handlem narkotykami, handlem bronią, korupcją i nadużyciami. Służy temu ściślejsza współpraca między siłami policji, władzami celnymi i innymi właściwymi władzami w państwach członkowskich, bezpośrednio i za pośrednictwem Europejskiego Urzędu Policji (EUROPOL), ściślejsza współpraca między władzami sądowymi i innymi właściwymi władzami państw członkowskich oraz zbliżanie norm prawa karnego państw członkowskich.

Współpraca w ramach III filaru UE jest realizowana z poszanowaniem postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Konwencji w sprawie statusu uchodźców oraz poszanowaniem ochrony przynajmniej przez państwa członkowskie osobom prześladowanym z przyczyn politycznych.

Traktat Amsterdamski z jednej strony osłabił III filar UE, przesuwając wiele materii do filaru I. Z drugiej jednak w tym nowym III filarze UE wprowadził nowe instrumenty działania, jak „decyzja ramowa”. Rozszerzono także uprawnienia Trybunału Europejskiego przez możliwość stosowania procedur pierwszostanowienia (tzw. odesłanie prejudycjalne). Po kilku latach od wejścia w życie Traktatu Amsterdamskiego okazuje się, że jest to bardzo ekspansywny i rozwojowy obszar aktywności UE, niosący wymierne korzyści dla bezpieczeństwa wewnętrznego. □

oprac. UKIE

(na podstawie A. Graś „Porozumienie z Schengen – geneza i stan obecny.” [w:] „Polska droga do Schengen. Opinie ekspertów.” Warszawa 2001, s. 11–39.)

Nasza strata

Natrafiłam kiedyś na telewizyjny reportaż z terenów przygranicznych, w którym ze zrozumieniem, a nawet wyraźną sympatią, pokazano ludzi trudniących się przemytem. „Drobnym”. Dotyczącym głównie papierosów. Autor zaprezentowanego materiału pokazywał bohaterów jako pracowite i pełne inwencji osoby, które wzięły sprawy w swoje ręce, odciążając państwo od świadczeń na ich rzecz.

Jak to możliwe, że tracimy zdolność odróżniania dobra i zła albo że pojęcie „mniejszego zła” robi wielką karierę? Że widzimy pojedyncze zjawiska, nie umieszczając ich we właściwym kontekście, że nie interesują nas skutki odległe? Tak się zdarzyło, że program ten widział również naczelnik Wydziału Profilaktyki Społecznej Biura Służby Prewencyjnej KGP mł. insp. Zbigniew Żaroń i podzielał moje negatywne odczucia:

– Podam konkretny przykład. W związku z bardzo dużym przemytem papierosów jeden ze światowych koncernów (przed przekształceniem noszący nazwę Reynolds Tobacco Poland) najpierw ograniczył produkcję, a następnie zamknął fabrykę. Konsekwencje takiego przemytu są zatem wielorakie: do budżetu państwa nie wpływa ani cło, ani podatek od zakładu produkcyjnego, pracownicy są zwalniani (państwo zaś musi płacić odprawy i zasiłki), zwiększa się bezrobocie.

A do tego dochodzi pogłębiająca się demoralizacja konsumenta, zaspokajającego swoje potrzeby poza legalnym sektorem.

Dotkliwa luka

Eroza świadomości społecznej wynika między innymi – zdaniem mojego rozmówcy – z faktu, że obecnie nikt w Polsce nie gromadzi i nie prezentuje globalnych informacji o skali strat powodowanych wieloaspektową działalnością przestępczą. Chodzi zwłaszcza o tak zwane straty wtórne, jak na przykład wzrost bezrobocia. Nie ma w kraju takiego organizmu, który właśnie w sposób całościowy zająłby się monitorowaniem sytuacji, wskazywaniem powstających zagro-

żeń i sposobów zapobiegania im. Trudno marzyć o idealnym panaceum, ale istotnym krokiem w dobrym kierunku byłaby międzyinstytucjonalna rada prewencji kryminalnej.

– Ogół działań przeciwko przestępczości jest koordynowany przez ponadresortowe struktury w większości państw europejskich i w innych krajach świata (w Australii, Meksyku, Kanadzie, USA). Ciąta te różnie są nazywane i liczą od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Na naszym kontynencie idea udziału społeczeństwa w prewencji kryminalnej rekomendowana jest już od 1983 roku przez Komitet Ministrów Rady Europy. Ostatnie takie zalecenie sformulowano w trakcie listopadowego spotkania w Dublinie, w 2003 roku, poświęconego szeroko rozumianym kwestiom bezpieczeństwa oraz rozwojowi partnerskich stosunków między sektorem publicznym i prywatnym.

Obecnie w kraju gromadzone są wyrwykowe dane – zarówno o przestępczości kryminalnej, jak i o stratach wynikających bezpośrednio z jakiegos zdarzenia dla poszkodowanych, jak również o przestępczości gospodarczej. Gdy przydarza się wypadek drogowy, mówimy najczęściej o bezpośrednich stratach materialnych, w pośpiechu pomijając fakt, że ktoś w wyniku obrażeń jest niezdolny do pracy, że musi pobierać zasiłek, że psychicznie i finansowo w poważny sposób dotyka to jego rodzinę, a także dezorganizuje sytuację w jego miejscu zatrudnienia.

Dotrzeć do syntezy

– Należy przylgnąć się rozmaitym propozycjom regulacji prawnych, które

korzystne z pozoru (dodatkowe wpływy do budżetu państwa) mogą generować zjawiska przestępcze. Legislacyjne buble niosą, jak już dobrze wiemy, spore niebezpieczeństwa. I tak nałożenie akcyzy na niektóre wyroby kosmetyczne wywoła najprawdopodobniej wzrost przemytu tych artykułów, a w dalszym efekcie ograniczenie produkcji, zatrudnienia, podatków itd. Tak jest z alkoholem, z programami komputerowymi, benzyną. Zadaniem krajowej rady byłoby właśnie gromadzenie i przedstawianie tych wszystkich informacji o stanie bezpieczeństwa publicznego, ustalanie przyczyn zdarzeń kryminalnych i zagrożeń, sporządzanie dorocznich raportów – ze szczególnym uwzględnieniem strat w ujęciu globalnym – mówi Zbigniew Żaroń.

W obrębie owego monitorowania i analizowania znalazłaby się również konieczność wypracowywania i wdrażania długofalowych strategii przeciwdziałania przestępczości oraz inicjowanie aktywności badawczej i popularyzatorskiej. Ponieważ w radzie przewidziany jest udział przedstawicieli podmiotów rządowych, pozarządowych i gospodarczych (m.in. MSWiA, Ministerstwa Sprawiedliwości, a także finansów, pracy, zdrowia, edukacji, środowisk naukowych, samorządowych, fundacji, stowarzyszeń, izb gospodarczych), byłaby to reprezentacja dająca nadzieję na rozległą i możliwie obiektywną ocenę problemów.

Przy braku koordynacji zdarza się natomiast „odkrywanie Ameryk” w różnych resortach, a więc powielanie, strata czasu, pieniędzy i ludzkiego wysiłku. Nie chodzi o centralizację, ale, zdaniem mojego rozmówcy, przydałby się w pierwszej kolejności spójny system edukacyjny w zakresie bezpieczeństwa, kierowany do dzieci i młodzieży w różnych grupach wiekowych. A sama Policja nie powinna wyłączać innych podmiotów, jedynie współpracować na polu wychowania i tworzenia właściwej ścieżki edukacyjnej. Co w przyszłości powinno (oby!) zaowocować przebudową mentalności obywatelskiej, większym uwrażliwieniem na zachowania naganne i naruszające prawa.

Obywatelskie cnoty

Polak może dostrzec i zrozumieć ten ekonomiczny mechanizm, który

powoduje, że gdy radośnie i tanio nabymy on przemyczone papierosy, współprzyczynia się zarazem do utraty pracy przez kogoś w drugim końcu kraju, a to z kolei za jakiś czas wywoła reperkusje w postaci spadku także jego własnego poziomu życia. Bo nikt nie funkcjonuje w oderwaniu od innych. Na bezładnej wyspie. Indywidualne cwaniactwo, pomnożone przez niebagatelną liczbę je praktykujących, urasta do rangi bardzo groźnego zjawiska.

Osiemdziesiąt procent najrozmaitszego rodzaju działań policyjnych ma związek z informacjami pochodzącymi od społeczeństwa, reszta – to „materiały własne”, praca operacyjna. Dlatego tak ważne jest jak najpełniejsze udrożnienie tego najważniejszego kanału komunikacyjnego. I to w obie strony. Zatem budowanie wzajemnego zrozumienia i zaufania obu partnerów.

Tymczasem często (zbyt często) mieszkańcy wykręcają się od swoich obywatelskich powinności, nie chcą świadczyć, nie chcą niczego nagane go dostrzec, nie chcą się wtrącać, informować, współdziałać. Z drugiej strony – nie wszyscy policjanci są gotowi i należycie wyposażeni do takich kontaktów.

Można zrozumieć pewne uwarunkowania, nazwijmy to – historyczne i społeczne, ale na pewno warto myśleć o przyszłości, o konstruowaniu spójnego programu myślenia o bezpieczeństwie w kategoriach szerszych. Na to potrzeba czasu i środków, jak wykazują doświadczenia zachodniej Europy, ale widać też, że warto ten trud podjąć.

U nas i gdzie indziej...

Propozycja utworzenia rady ujrzała po raz pierwszy światło dzienne w 1996 roku, kiedy w ówczesnym Biurze Prewencji KGP opracowano dokument zatytułowany „Krajowy program przeciwdziałania przestępczości oraz zjawiskom patologicznym”. Z uwagi na brak rozstrzygnięć trafił on jednak do archiwum. Dziś idea rady – finansowanej ze środków budżetowych oraz ze źródeł alternatywnych, np. odpisy z polis ubezpieczeniowych czy opłat za homologację urzędów zabezpieczających – powraca.

„Na miano prekursora w tej sferze zasługuje Dania, gdzie – znacznie wcześniej niż ogłoszono pierwsze zalety systemowe – powstała w 1971 roku Rada Prewencji Kryminalnej, skupiająca przedstawicieli 46 instytucji i organizacji (związków, organizacji rządowych, naukowych, badawczych, sportowych młodzieżowych, handlowych itd.) Radą kieruje komitet wykonawczy z przewodniczącym w osobie odpowiednika naszego komendanta głównego Policji, a w skład sekretariatu komitetu wchodzi doświadczeni policjanci z jednostki szczebla centralnego.

Krajowa Rada do spraw Zapobiegania Przestępczości funkcjonuje w Szwecji od trzydziestu lat, współpracując z systemem wymiaru sprawiedliwości, innymi instytucjami administracji państwowej, uczelniami wyższymi oraz samorządami i osobami prywatnymi. Pracami około 50-osobowej rady kieruje zarząd, ustalany przez rząd, a składający się z dziesięciu członków i dwóch urzędników. Działalność rada naukowa i grupa doradczą.

Kolejne lata przyniosły powołanie analogicznych podmiotów w Norwegii, we Francji (z premierzem na czele), Belgii, Holandii, wreszcie Finlandii – w 1989 r. Tam rada ma status komisji rządowej, powoływanej na 3-letnią kadencję. W jej skład wchodzi do 15 przedstawicieli ministerstw sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, oświaty, spraw społecznych i zdrowia, pracy i ochrony środowiska oraz kryminalnych instytutów badawczych, Kościoła, samorządów, stowarzyszeń, organizacji handlowych i ubezpieczeniowych. Jako zadanie priorytetowe wskazuje się zapobieganie przestępczości na szczeblu lokalnym.

Wedle opinii Zbigniewa Żaronia – sformułowanej na podstawie analizy porównawczej opisu rozwiązań stosowanych w Europie – najbardziej przystającym do polskich warunków jest tak zwany model skandynewski. Warto byłoby więc skorzystać z wiedzy oficerów łącznikowych policji tych krajów, przebywających u nas. By przekształcić milczącą większość w większość aktywną, nazywającą zło po imieniu.

JOLANTA ŚLIFIERZ

Wypadki na służbie

Ranni policjanci

W Rudzie Śląskiej ciężkich obrażeń ciała doznał w trakcie pełnienia służby sierż. sztab. Sebastian Mikitin. Jako dysponent radiowozu ogniwa ruchu drogowego wraz z sierż. sztab. Sławomirem Krawczykiem pełnili rutynową służbę, patrolując ulice miasta. Szarżo. Na skrzyżowaniu w Czarnym Lesie spotrzelili samochód Audi, który holował drugi pojazd tej samej marki. Oba auta mknęły z dużą prędkością, z całą pewnością przekraczając ograniczenia nakreślone przez kodeks drogowy.

Policjanci ruszyli w ślad za sprawcami ewidentnego wykroczenia. Sa-

mochody zatrzymały się w korku przed światłami na Karwiańskim. Za nimi radiowóz. Sierż. Mikitin podszedł z lewej strony do pojazdu holującego, chcąc zawiadomić kierowcę o zamiarze przeprowadzenia kontroli. W tym momencie przez drzwi od strony pasażera z holowanego audi wypadł mężczyzna, zasiadający do tej pory za kierownicą i wskoczył do pierwszego samochodu. Jego kierowca gwałtownie ruszył w lewo, na pas ruchu przeznaczony dla pojazdów jadących w przeciwnym kierunku. Holowane auto uderzyło w policjanta. Sierżant dostał się pod koła. Został przejechany, a następ-

nie był wleczonej przez około 10 metrów i wreszcie wyrzucony na krawężnik ulicy. Mimo to zdolał wydobyć broń i, zanim stracił przytomność, cztery razy wystrzelił w stronę auta przestępców. Przestępcy przejechali pod prąd wysepkę, staranowali barierkę uliczną i znaki drogowe, skosili pas zieleni odgradzący jezdnię. Holowany bez kierowcy pojazd uderzył w latarnię. Lina holownicza pękła. Pierwsze audi pomknęło w kierunku Zabrze.

Sierż. Mikitin doznał otwartego złamania podudzia oraz złamania prawej ręki. Przez dwie doby nie odzyskiwał przytomności. Jego stan pogorszył się do tego stopnia, że przetransportowano go do kliniki w Sosnowcu, na oddział intensywnej opieki medycznej. Na szczęście, po czterech dniach doszedł do siebie.

Rannego policjanta odwiedził komendant rudzkiej policji insp. Edward Trocha. Czuwali przy nim koledzy. Z inicjatywy koła NSZZ Policjantów odbyła się zbiórka pieniędzy na wspomnienie leczenia i rehabilitację powypadkową Sebastiana.

Dość wcześniej, w noc andzejkową, podczas akcji „Trzeźwość” ranny został sierż. sztab. Krzysztof Hazak z sekcji ruchu drogowego Komendy Policji w Rydułtowach, KMP w Wodzisławiu Śląskim. Około 0.40 na ulicy Piecucha usiłował zatrzymać do kontroli kierowcę niebieskiego fiata 126p. Kierowca zwolnił, zjechał na pobocze, po czym gwałtownie przyspieszył, uderzając autem w policjanta. Przez około 20 metrów sierżant wisiał na masce malucha. Kiedy spadł na jezdnię, dwukrotnie wystrzelił za uciekającym przestępcą. Ten wygasił światła w pojeździe

i przepadł w osiedlu domków jednorodzinnych. Dotychczas nie został ujęty. Krzysztof Hazak doznał ogólnych potłuczeń ciała, zwłaszcza żebra i głowy oraz kontuzji kręgosłusznych.

Wydałoby się, że opisane wypadki wymagają komentarza. Apeli o rozwagę podczas interwencji i zachowanie najwyższej ostrożności. Pominęć cześć powinności. Policjanci zachowali się bowiem zgodnie z kanonami zawodowej sztuki. Mimo to ucierpieli. Ucierpieli, gdyż podczas służby zdarzają się sytuacje, których nikt nie jest w stanie przewidzieć.

Ryzyko osobistych nieszczęść jest niejako wkalkulowane w policyjną profesję. Żal tylko, że nie pamięta się o nim, kalkulując wysokość policyjnych uposażeń.

ADAM K. PODGÓRSKI

W swoim gronie

W latach 30. XX wieku władze policyjne powołały odchodziły od zasady nieangażowania się policji w życie społeczne kraju. Starano się propagować model policjanta zaangażowanego w prace organizacji społecznych¹.

Zachowanie się i postawa policjanta miało stanowić wzór dla obywateli. Rozkaz komendanta głównego PP szczegółowo regulował zasady zachowania się oficerów i szeregowych w miejscach publicznych poza służbą. Żle widziane było palenie papierosów. Policjantom w mundurze nie wolno było chodzić z odkrytą głową, trzymać rąk w kieszeniach. Należało unikać prowadzenia pod rękę osób zdrowych, co nie zwalniało od obowiązku salutowania².

Policjanci obowiązkiem zgłaszali opuszczenie rejonu urzędowego w czasie wolnym od służby. Ubranie cywilne można było nosić poza służbą, o ile zgodził się na to komendant wojewódzki. Policjanci mundurowi nie mogli poza służbą chodzić na wyścigi konne, brać udziału w zakładach totalizatora³.

Przedwojenni policjanci podczas pobytu w lokalach publicznych po służbie często musieli podjąć interwencję. Jeśli zachodził wypadek zakłócenia porządku, wymagające wystąpienia policji, to funkcjonariusze PP byli zobligowani do bezzwłocznego podejmowania stosownych działań⁴.

Funkcjonariusze bez pozwolenia przełożonych nie mogli uczestniczyć w publicznych demonstracjach, pochodach, wiecach. Istniały też wykazy lokali, do których policjantom wzbroniony był wstęp prywatny⁵.

Biorąc pod uwagę wymienione fakty, a więc surowe przepisy regulujące postępowanie poza służbą, a także nowy model polityki wychowawczej, mającej ukształtować funkcjonariusza stojącego na wysokim poziomie moralnym i intelektualnym, policyjni zwierzchnicy wystąpili z inicjatywą utworzenia Klubu Szeregowych Policji. Wzorem dla powstającego klubu był zapewne Warszawski Klub Oficerów Policji, powstały w 1928 r., który swoją działalnością początkowo obejmował teren m.st. Warszawy, a po 1936 r. dążył do rozszerzenia działalności na całą Rzeczypospolitą Polską. Mieścił się przy ulicy Nowy Świat 67. Klub skupiał wszystkich oficerów Policji Państwowej i dążył do rozwoju współzycia koleżeńkiego, towarzyskiego i kulturalnego, pogłębiania i rozszerzania wiedzy fachowej i ogólnej⁶.

Myśl utworzenia Klubu Szeregowych PP m.st. Warszawy rzucona przez komendanta głównego gen. Kordiana Zamorskiego została podjęta przez szeregowych policjantów. Do rejestru stowarzyszeń i związków Komisariatu Rządu m.st. Warszawy wpisano 16 kwietnia 1937 r. stowarzyszenie pod nazwą: „Klub Szeregowych Policji Państwowej w Warszawie”⁷.

Szeregowi policjanci (od stopnia posterunkowego do starszego przodownika włącznie) w miłym gronie i pogodnej atmosferze mieli znaleźć godziwą rozrywkę i odprężenie po trudach służby.

Statut klubu określał jego cele:

- rozwoj współzycia koleżeńkiego, towarzyskiego i kulturalnego,
- propagowanie kultury fizycznej,
- pogłębianie i rozszerzanie wiedzy fachowej i ogólnej.

Droga do osiągnięcia tych celów prowadziła przez:

- urządzanie zebrań, zabaw towarzyskich i tanecznych, organizowanie kół gier i rozrywek umysłowych, konkursów, turniejów,
- organizowanie amatorskich kół dramatycznych, muzycznych i śpiewających,
- urządzanie koncertów, wystaw, pokazów itp.,

- organizowanie wycieczek do teatrów, kin, na wystawy,
- organizowanie obozów, wycieczek i gier sportowych,
- organizowanie kół specjalnych zainteresowań,
- urządzanie odczytów, zebrań dyskusyjnych i kursów kształcących w zawodzie i ogólnie,
- prowadzenie czytelni i biblioteki,
- utrzymywanie lokalu klubowego z bufetem i pokojami gościnnymi.

Członkiem klubu mógł być każdy szeregowy, pełniący służbę na terenie Warszawy, a także urzędnik i emerytowany szeregowy. Każdy członek musiał złożyć deklarację, wnieść wpisowe w wysokości 1 zł 50 gr i wpłacić składkę wynoszącą 75 gr miesięcznie. Władzami klubu były: Walne Zebranie Delegatów z poszczególnych jednostek oraz Zarząd i Komisja Rewizyjna. Prace swe klub prowadził w sekcjach, w skład których wchodziły kółka⁸.

Swoje zainteresowania można było rozwijać w sekcjach:

- 1) gier i rozrywek umysłowych – kółka: szachistów, szachistów, brydżistów itp.,
- 2) sekcja gier i zabaw fizycznych,
- 3) sekcja widowiskowa – kółka: teatralne, muzyczne, śpiewające,
- 4) sekcja kulturalno-oświatowa: biblioteka (pisma krajowe i zagraniczne), odczyty, wystawy, pokazy, wycieczki krajoznawcze, wyjęcia na wystawy, do teatrów i kin,
- 5) sekcja specjalnych zainteresowań – kółka: fotografatorów, konstruktorów, wędkarów, łowców, motocyklowo-turystyczne.

W klubie czynny był bufet z wyszynkiem i wydawaniem obiadów oraz znajdowały się pokoje gościnne dla przyjezdnych. Ceny bufetowe, opłaty za wejścia na zabawy towarzyskie były minimalne, nie liczone z tego tytułu na specjalne dochody⁹.

Zarząd klubu dbał, aby członkowie zachowywali właściwe formy towarzyskie przez uszanowanie swojej i cudzej godności – unikanie nadmiernego picia alkoholu, jak również wprowadzania gości mało sobie znanych, których obecność mogła zaszkodzić reputacji klubu. Sprawozdanie Zarządu Klubu Szeregowych PP z działalności za okres od 7 czerwca 1937 r. do 31 stycznia 1938 r. informowało, że klub liczył 3727 członków. Klub wynajął 8-pokojowy lokal przy ul. Pierackiego 18, w centrum stolicy – warto dodać, że w najbliższym czasie planowano wybudowanie nowego obiektu klubowego. 15 stycznia 1938 r. odbyło się uroczyste otwarcie klubu. Prezes st. przod. Przybyłski podziękował przybyłemu na uroczystości komendantowi głównemu PP gen. Zamorskiemu (honorowemu członkowi klubu) za inicjatywę jego założenia¹⁰.

Po uzyskaniu lokalu klub prężnie rozwijał swoją działalność. Organizowano tzw. wieczorki, które odbywały się przy udziale salonowego zespołu orkiestry policyjnej. Zarząd powołał referat prasowy klubu, który miał propagować sprawy klubu, obserwować policjanta w życiu społecznym, prowadzić kronikę klubu i utrzymywać kontakt ze społecznymi organizacjami policyjnymi i prasą policyjną. Organem oficjalnym był tygodnik „Na Posterunku”, na którego łamach publikowano artykuły dotyczące jego działalności. Organizowano wiele imprez. 28 czerwca 1938 r. przy udziale ponad trzystu osób odbył się 5-godzinny rejs statkiem po Wiśle, z tańcami, do których przygrywała orkiestra policyjna. 3 lipca 1938 r. miał miejsce „Wyraź w nieznane”, jego uczestnicy w liczbie ponad stu osób odbyli samochodową wycieczkę do Pomiechówka nad Wkrą. W programie wycieczki znalazły się tańce, gry i zawody towarzyskie z nagrodami, pływanie¹¹.

W sierpniu 1938 r. zorganizowano pielgrzymkę do Częstochowy szeregowych PP i ich rodzin w celu oddania się pod opiekę Królowej Korony Polskiej Matce Boskiej Częstochowskiej i Złotnia „Votum Policjanta”. 28 września 1938 r. w kinie „Jurata” miał miejsce poranek filmowo-muzyczny, w którym wzięło udział 160 osób. W tymże miesiącu zorganizowano wycieczkę do zoo, w której wzięło udział 190 osób. W październiku zorganizowano wycieczkę na Wystawę Dziecka w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej oraz do parku i Pałacu Wilanowskiego. Takich informacji można przedstawić wiele. To tylko wybrane.

Warto przytoczyć przykłady klubowej aktywności z ostatnich miesięcy przed wybuchem wojny. I tak w maju 1939 r.: z ulgowych biletów do kina „Baltyk” skorzystało 85 osób, 6 maja w lokalu klubu odbył się obiad towarzyski, w którym wzięło udział 25 członków i ich rodzin, 20 maja odbyła się zabawa taneczna – udział w niej wzięło przeszło 100 osób, z ulgowych biletów do teatru „Ateneum” skorzystało 120 osób.

Trudno opisać wszystkie przejawy działalności klubu, ale do najczęściej organizowanych imprez należały między innymi: wycieczki do muzeów, ulgowe seanse w kinach, ulgowe przedstawienia teatralne, wyprawy do zoo i cyrku, kursy tańca, kursy językowe (język niemiecki), zabawy taneczne, bale karnawałowe, polowania (kółka myśliwych dzierżawiło teren łowiecki we wsi Branków nad Pilicą), wycieczki turystyczno-krajoznawcze (w tym samochodowe, motocyklowe), rejsy po Wiśle, loty samolotem nad Warszawą i wiele innych.

Energicznie działały kółka: śpiewające, wędkarskie, fotograficzne, myśliwych, motocyklowo-turystyczne (należące do Polskiego Związku Motocyklowego), harserskie. Policyjne władze miały nadzieję, że Kluby Oficerów i Szeregowych Policji nie będą przybytkami oficjalnej nudy, lecz przeciwnie, funkcjonariusze będą chętnie spędzali w nich czas i korzystali z ich oferty kulturalnej. Na ile im się to udało, trudno dziś ocenić. Odeszli świadkowie tamtych dni, ale liczba imprez, ich różnorodność oraz duże zainteresowanie, jakimi cieszyły się wśród klubowiczów, potwierdzają tezę, że idea była słuszna.

Teza jest udukiemowana artykułami prasowymi – przedwojenne roczniki pisma „Na Posterunku” i archiwalia – zespół akt Klubu Szeregowych Policji Państwowej w Warszawie. Czy idea zamkniętych, środowiskowych klubów skupiających członków jednej profesji sprawdza się w dzisiejszych czasach, w dobie Internetu? – pozostawiamy to pytanie refleksji czytelników. □

DARIUSZ WOLIŃSKI

¹ A. Misiuk *Policja Państwowa 1919–1939: powstanie, organizacja i kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 87.

² Zachowanie się oficerów i szeregowych w miejscach publicznych poza służbą, „Na Posterunku”, 1938, nr 4, s. 15.

³ A. Abramski *Justycjariusze, hutmani, policjanci*, Katowice 1987, s. 204.

⁴ M. Maczyński *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej: organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997, s. 217.

⁵ P. Majer *Kilka uwag o wzorcu osobowym policjanta w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Policyjny”, 1992, nr 4, s. 82.

⁶ Otwarcie Warszawskiego Klubu Oficerów Policji, „Na Posterunku”, 1937, nr 2, s. 18.

⁷ Zorganizowanie Klubu Szeregowych PP w Warszawie, „Na Posterunku”, 1937, nr 20, s. 14.

⁸ A. Dobrzyński *Klub Szeregowych PP m.st. Warszawy*, „Na Posterunku”, 1937, nr 39, s. 8.

⁹ Cel utworzenia Klubu Szeregowych PP w Warszawie, APW, KSZPPW, sygn. 2 k. 8.

¹⁰ Sprawozdanie Zarządu Klubu Szeregowych PP w Warszawie z działalności za okres od 7.06.1937 r. do 31.01.1938 r., APW, KSZPPW, sygn. 2 k. 1 do 4.

¹¹ Z Klubu Szeregowych PP w Warszawie, „Na Posterunku”, 1938, nr 41, s. 17.

Od 1 stycznia br. obowiązują „Zasady etyki zawodowej policjanta”. „Gazeta Policyjna” od początku śledziła ten temat. O etyce pisaliśmy niedawno w związku z dyskusją, jaka odbyła się w ub.r. na III Międzynarodowej Konferencji „Policja Europy XXI wieku – w kierunku jakości”, w której udział wzięli komendanci i przedstawiciele szkół policyjnych większości państw Europy oraz profesorowie polskich uczelni i policyjni związkowcy. Jako pierwsi etykę w policji wprowadzili Francuzi w 1986 r.

Czas pokaże...

Podczas wspomnianej dyskusji na międzynarodowej konferencji padły i takie głosy (m.in. prof. dr hab. Marian Filar z Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu), że nie ma odrębnych etyk policjantów, szweców, nocnych stróżów czy profesorów, choć jest moda, by je tworzyć. Etykę powinno się mieć w sercu, a nie na papierze. W momencie, kiedy zostaje przełana na papier, przestaje być etyką, a staje się prawem.

Także zajmujący się tym problemem pracownicy KGP mieli wątpliwości, czy jest sens tworzenia nowego dokumentu, skoro wszystkie prawa i obowiązki policjantów są już zapisane w stosownych ustawach, kodeksach itp. Ponieważ jednak były naciski Rady Europy, więc należało się do nich dostosować.

Przewodniczący zespołu ds. opracowania projektu kodeksu (zasad) etyki policjanta RP mł. insp. dr Andrzej Pawłowski z WSPol. w Szczecinie argumentował, że zasady etyki mają lekarze, aptekarze, krajowe izby ubezpieczeniowe, a nawet Krajowa Izba Gospodarcza, skupiająca przedstawicieli biznesu. Etyka – według dr. Pawłowskiego – jest pojęciem szerszym, nierazko inspirowe lub wspomaga prawo. Bo co to jest np. czyn społecznie szkodliwy albo okoliczności łagodzące? Na to przecież nie ma paragrafów, a pojęcia te są powszechnie stosowane.

Członek zespołu ds. opracowania projektu etyki nadkom. Leszek Kaliński z Biura Kadr i Szkolenia KGP twierdził w ówczesnej dyskusji, że generalną zasadą, jaką kierował się zespół, podczas tworzenia tego dokumentu, jest to, że Policja w Polsce jest instytucją publiczną, świadcząca usługi dla społeczeństwa. Konieczne jest więc zachowanie równowagi między współpracą z obywatelami a elementami przymusu. Po to między innymi stworzono ten nowy dokument, który jest kodeksem europejskich wartości w Policji i to jest jego największym osiągnięciem.

☆

„Zasady” zawierają część ogólną (par. 1–3) oraz bardziej szczegółowe „wytłumaczenia” dla policjantów (par. 4–15). Tutaj najważniejszą kontrowersję budzi par. 11: „Policjant jako funkcjonariusz publiczny powinien wystrzegać się korupcji w każdej postaci...”. Słowo „wystrzegać się” według Słownika Języka Polskiego PWN oznacza starać się unikać kogoś lub czegoś, chronić przed czymś. Można się wystrzegać złodziei (a mimo to zostać okradzionym), zazębienia (a mimo to zachorować), złego towarzystwa (i niechcący biesiadować z przestępcą). Tymczasem korupcję należałoby chyba bezwzględnie tepić i zwalczać.

Wejście w życie nowych „Zasad” ma za zadanie skonkretyzowanie obowiązków i powinności policjantów, a także umożliwienie funkcjonowania nowego systemu odpowiedzialności dyscyplinarnej policjantów za naruszenie zasad etyki zawodowej.

Czy rzeczywiście będzie tak, jak np. we Francji, gdzie zasady etyki w postępowaniu policjantów podlegają bardzo wnikliwej ocenie, czy też tylko stworzyliśmy wymagany przez Radę Europy dokument, który w praktyce pozostanie martwy? □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

ZARZĄDZENIE NR 805 KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI z dnia 31 grudnia 2003 r. w sprawie „Zasad etyki zawodowej policjanta”

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 7 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. z 2002 r. Nr 7, poz. 58 z późn. zm.¹) zarządza się, co następuje:

§ 1.

Mając na uwadze znaczenie problematyki moralnej w wykonywaniu zawodu policjanta i jego służebną wobec społeczeństwa rolę, a także konieczność wzmocnienia oraz uzupełnienia obowiązków i praw policjanta wynikających z demokratycznie stanowionego prawa wprowadza się „Zasady etyki zawodowej policjanta” stanowiące załącznik do zarządzenia.

§ 2.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2004 r.

Komendant Główny Policji

nadinspektor Leszek Szredę

¹ Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz.U. z 2002 r. Nr 19, poz. 185; Nr 74, poz. 676; Nr 81, poz. 731; Nr 113, poz. 984; Nr 115, poz. 996; Nr 153, poz. 1271; Nr 176, poz. 1457 i Nr 200, poz. 1688 oraz z 2003 r. Nr 90, poz. 844; Nr 113, poz. 1070; Nr 130, poz. 1188 i 1190; Nr 137, poz. 1302; Nr 166, poz. 1609; Nr 192, poz. 1873 i Nr 210, poz. 2036.

Załącznik do Zarządzenia nr 805
Komendanta Głównego Policji
z dnia 31 grudnia 2003 r.

ZASADY ETYKI ZAWODOWEJ POLICJANTA

§ 1.

1. Zasady etyki zawodowej policjanta wynikają z ogólnych wartości i norm moralnych uwzględniających specyfikę zawodu policjanta.

2. Obowiązkiem policjanta jest przestrzeganie zasad etyki zawodowej.

§ 2.

W sytuacjach nieuregulowanych przepisami prawa lub nieujętych w niniejszych zasadach etyki zawodowej policjant powinien kierować się zasadami współżycia społecznego i postępować tak, aby jego działania mogły być przykładem praworządności i prowadziły do pogłębiania społecznego zaufania do Policji.

§ 3.

Policjant powinien wykonywać czynności służbowe według najlepszej woli i wiedzy, z należytą uczciwością, rzetelnością, wykazując się odpowiedzialnością, odwagą i ofiarnością.

§ 4.

Policjant we wszystkich swoich działaniach ma obowiązek poszanowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka w szczególności wyrażający się w:

- 1) respektowaniu prawa każdego człowieka do życia;
- 2) zakazie inicjowania, stosowania lub tolerowania tortur bądź niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania.

§ 5.

Policjant podejmując decyzję o użyciu broni palnej lub zastosowaniu środków przymusu bezpośredniego powinien zachować szczególną rozwagę i stale mieć na uwadze charakter tych środków.

§ 6.

Postępowanie policjanta w kontaktach z ludźmi powinna cechować życzliwość oraz bezstronność wykluczająca uprzedzenia rasowe, narodowościowe, wyznaniowe, polityczne, światopoglądowe lub wynikające z innych przyczyn.

§ 7.

Policjant powinien przestrzegać zasad poprawnego zachowania, kultury osobistej i dbać o schludny wygląd.

§ 8.

Wykonując zadania służbowe policjant powinien dostosowywać swoje zachowanie do sytuacji i cech osób uczestniczących w zdarzeniu, w szczególności wieku, płci, narodowości i wyznania, a także uwzględniać uzasadnione potrzeby tych osób.

§ 9.

W trakcie wykonywania czynności służbowych policjant powinien zachować szczególną wrażliwość i takt w stosunku do ofiar przestępstwa lub innego zdarzenia, udzielać im możliwie wszechstronnej pomocy, a także dbać o zachowanie dyskrecji.

§ 10.

Zawiadamiając osobę o zamachu na jej dobra lub przekazując najbliższej rodzinie wiadomość dotyczącą osoby bliskiej, która stała się ofiarą przestępstwa lub innego zdarzenia, policjant powinien zachować takt.

§ 11.

Policjant jako funkcjonariusz publiczny powinien wystrzegać się korupcji w każdej postaci oraz zwalczać wszelkie jej przejawy.

§ 12.

Policjant nie może wykorzystywać swojego zawodu do celów prywatnych, a w szczególności nie może wykorzystywać informacji uzyskanych w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych ani uzyskiwać informacji do tych celów przy użyciu służbowych metod.

§ 13.

Policjant powinien zachować dyskrecję w odniesieniu do informacji mogących zaszkodzić społecznie pojętemu dobru służby lub dobremu imieniu osób uczestniczących w czynnościach podejmowanych przez policjanta.

§ 14.

Stosunek policjanta do innych policjantów powinien być oparty na przestrzeganiu zasad poprawnego zachowania, poszanowania godności, a także tolerancji w zakresie nie naruszającym porządku prawnego.

§ 15.

Policjant powinien w miarę możliwości udzielać pomocy innym policjantom w realizacji zadań służbowych oraz wspierać w rozwiązywaniu ich problemów osobistych.

§ 16.

Przełożony powinien dawać podwładnym przykład nienaganego zachowania, w szczególności nie powinien nadużywać stanowiska, funkcji, stopnia policyjnego w celu poniżenia podległego policjanta.

§ 17.

Przełożony powinien zapewnić podległym policjantom właściwe warunki wykonywania zadań i rozwoju zawodowego oraz dbać o atmosferę pracy i dobre stosunki międzyludzkie.

§ 18.

Kierując działaniami podległych policjantów przełożony powinien wydawać jasne i zrozumiałe polecenia oraz inspirować i motywować ich do działania.

§ 19.

Przełożony oceniając podległych policjantów jest zobowiązany kierować się jasno określonymi i znanymi im kryteriami oraz sprawiedliwością i obiektywizmem.

§ 20.

Przełożony powinien wysłuchać podwładnego w sprawach zawodowych i osobistych oraz udzielić mu wsparcia bądź pomocy, z zachowaniem dyskrecji.

§ 21.

Policjant powinien rzetelnie wykonywać polecenia przełożonego oraz odnosić się do niego z szacunkiem.

§ 22.

Policjant powinien stale doskonalić i uzupełniać swoją wiedzę oraz umiejętności zawodowe, a także dbać o sprawność fizyczną.

§ 23.

Policjant powinien dbać o społeczny wizerunek Policji jako formacji, w której służy i podejmować działania służące budowaniu zaufania do niej.

§ 24.

Policjant nie powinien akceptować, tolerować ani lekceważyć zachowań policjantów naruszających prawo lub zasady etyki zawodowej.

UZASADNIENIE

Zarządzenie stanowi wykonanie upoważnienia ustawowego sformułowanego w art. 7 ust. 1 pkt 7 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. z 2002 r. Nr 7, poz. 58 z późn. zm.) – w brzmieniu ustalonym przez ustawę z dnia 29 października 2003 r. o zmianie ustawy o Policji (Dz.U. Nr 192, poz. 1873) – upoważniającego Komendanta Głównego Policji do określenia, po zasięgnięciu opinii związku zawodowego policjantów, zasad etyki zawodowej policjanta w drodze aktu prawa wewnętrznego.

Dotychczas przedmiotowa problematyka nie była regulowana ustawowo (poza rotą służbową policjanta wskazującą obowiązek postępowania zgodnie z zasadami etyki zawodowej), a same zasady etyki były określone w Decyzji Nr 121 Komendanta Głównego Policji z dnia 14 lipca 1999 r. – Zasady etyki zawodowej policjanta, która utraciła moc

z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 29 października 2003 r. o zmianie ustawy o Policji, tj. z dniem 29 listopada 2003 r.

Wejście w życie zarządzenia będzie miało istotne znaczenie w skonkretyzowaniu obowiązków i powinności etycznych policjantów, a także umożliwi funkcjonowanie w pełni nowego systemu odpowiedzialności dyscyplinarnej policjantów za naruszenia zasad etyki zawodowej.

W projektowanym akcie wzięto pod uwagę rozwiązania stosowane m.in. w Rezolucji Nr 690 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy znanej pod nazwą „Deklaracja o Policji”. Zaleceniu Rec (2001) 10 Komitetu Ministrów dla państw członkowskich w sprawie Europejskiego Kodeksu Etyki Policyjnej, Rezolucję 34/169 Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych – Kodeks postępowania funkcjonariuszy porządku prawnego. Kierowano się jednakże przy redakcji konstrukcją

polskiego systemu prawnego, co znalazło wyraz w układzie oraz zawartości przedmiotowych zasad.

Ponadto wprowadzając „Zasady etyki zawodowej policjanta” szczególnie dbano, by stale mieć na uwadze znaczenie problematyki moralnej w wykonywaniu zawodu policjanta i jego służebną rolę wobec społeczeństwa, a także konieczność wzmocnienia oraz uzupełnienia obowiązków i praw policjanta wynikających z przepisów obowiązującego prawa.

Projekt był konsultowany w środowisku policyjnym, w tym z jednostkami i komórkami organizacyjnymi Policji, a także z przedstawicielami nauki.

Projekt był przedmiotem zasięgnięcia opinii Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów.

Wejście w życie zarządzenia nie pociągnie za sobą skutków finansowych.

Proces standaryzacji stanowisk

Budowanie i doskonalenie każdej struktury organizacyjnej wymaga klarownego podziału zadań i kompetencji między poszczególne komórki oraz stanowiska pracy, które strukturę tę tworzą. Precyzyjne rozgraniczenie zadań, funkcji i uprawnień, nawet najmniejszego ogniwa organizacji, jest warunkiem koniecznym sprawnego działania każdej instytucji. Zmiany mające na celu zwiększenie efektywności działania organizacji oraz dostosowanie wewnętrznych procedur do wymagań podmiotów korzystających z jej usług stają się zatem koniecznością. Dostrzegając te zależności, komendant Szkoły Policji w Słupsku insp. Zbigniew Rosiak zainicjował wiele przedsięwzięć zmierzających do dostosowania kierowanej przez siebie jednostki do współczesnych wymogów zarządzania zasobami ludzkimi. Jednym z nich było przeprowadzenie procesu standaryzacji stanowisk – ujednolicenie zakresu zadań, uprawnień i odpowiedzialności wszystkich policjantów i pracowników szkoły zajmujących sta-

nowiska równorzędne (np. kierowników zakładów, wykładowców, specjalistów, instruktorów, referentów). W tym celu powołano zespół składający się z przedstawicieli komórek organizacyjnych szkoły.

W początkowej fazie pracy zespołu jedną z ważniejszych kwestii stanowiło przekonanie kadry o słuszności planowanych działań, dlatego kierownictwo szkoły oraz członkowie zespołu odbyli wiele spotkań wyjaśniających istotę procesu standaryzacji. Zgromadzone także materiały z zakresu metodyki prowadzenia prac standaryzacyjnych, przeanalizowano dokumentację kadrową (m.in. zakresy czynności na poszczególnych stanowiskach), określono metodologię planowanych działań diagnostyczno-badawczych oraz opracowano ramowe wzory kart opisu pracy na stanowisku policyjnym, stanowisku pracowniczym etatowym i pracowniczym pozaetatowym.

Po zakończeniu prac przygotowawczych rozpoczęto cykl działań diagnostyczno-badawczych, w trakcie któ-

rych zrealizowano badania ankietowe, które dotyczyły katalogu i zakresu czynności wykonywanych na poszczególnych stanowiskach. Ponadto przeprowadzono wywiady z kadrą kierowniczą oraz policjantami i pracownikami szkoły reprezentującymi wybrane stanowiska pracy. Całość zebranego materiału wzbogacono o wnioski wynikające z obserwacji pracy na niektórych stanowiskach.

Ważne przedsięwzięcie uzupełniające i wspomagające proces standaryzacji stanowiły badania sondażowe na temat ogólnego klimatu organizacyjnego Szkoły Policji w Słupsku. Celem tych badań było dokonanie diagnozy ogólnego klimatu organizacyjnego, a tym samym dostarczenie kierownictwu i kadry szkoły informacji zwrotnej odnoszących się do wskaźników charakteryzujących stosunki interpersonalne wewnątrz instytucji, poziom zadowolenia pracowników, poziom stresu, obieg informacji służbowych, a także poziom wydolności istniejących struktur organizacyjnych.

Kolejny etap prac zespołu standaryzującego stanowiła analiza zebranego materiału, wyodrębnienie wniosków oraz wykorzystanie ich w dalszych pracach. Na tej podstawie dokonano opisu stanowisk policyjnych oraz etatowych i pozaetatowych stanowisk pracowniczych, tworząc karty opisu pracy na poszczególnych stanowiskach. Po konsultacjach z kierownikami komórek organizacyjnych oraz policjantami i pracownikami wypracowano ostateczny ich kształt i zawartość. Tak opracowane karty opisu pracy posłużyły do przeprowadzenia końcowego etapu standaryzacji. W efekcie tych prac zespół stworzył 38 standardowych opisów stanowisk oraz karty opisu pracy na wszystkich stanowiskach policyjnych, stanowiskach pracowniczych etatowych i pozaetatowych.

Końcowym elementem prac było dokonanie analizy porównawczej między obowiązującą strukturą etatową, rozdziałem zadań, wymagań i kwalifikacji na poszczególnych stanowiskach a wypracowanymi przez zespół standardami. Wnioski z tej analizy zostały wykorzystane w toku prac zespołu powołanego w celu przygotowania propozycji zmian we-

wewnętrznej struktury organizacyjnej Szkoły Policji w Słupsku. Nowe rozwiązania w funkcjonowaniu szkoły zostały wprowadzone 1 grudnia ubiegłego roku (m.in. zmniejszono liczbę komórek organizacyjnych i stanowisk kierowniczych). Jednocześnie, wraz z wdrożeniem nowej struktury organizacyjnej – opierając się na wypracowanych standardach – opracowano nowe zakresy czynności na poszczególnych stanowiskach w komórkach organizacyjnych. Działania te pozwoliły na uporządkowanie wielu sfer funkcjonowania szkoły oraz dostosowanie jej struktury do wprowadzanego nowego systemu szkolenia policjantów.

Kontynuując proces poprawy jakości zarządzania oraz jakości służby i pracy w szkole, opracowano także dwuletni plan działań w zakresie usprawnienia przepływu informacji i komunikacji wewnętrznej. Proces zmierzający do ulepszenia procedur został podzielony na 5 faz wdrożeniowych – informacyjną (w styczniu przeprowadzono szkolenie kadry kierowniczej), opisu procedur, ulepszenia procedur lub budowania nowych, wdrożenia procedur oraz oceny i korekty zmian.

WITOLD STANISŁAW MAJCHROWICZ

Rzecznicy informują

Bezpieczeństwo lubuskich kobiet

Z inicjatywy komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp. został powołany 27 stycznia 2004 r. „Zespół do opracowania programu zwalczania, zapobiegania i karania handlu ludźmi”. Działaniem tej komórki ma być przede wszystkim przeciwdziałanie temu zjawisku, którego nasilenia można się spodziewać w kontekście przyszłego wejścia do Unii Europejskiej. W skład zespołu wchodzi specjalista z wydziałów kryminalnego, prewen-

cji i zespołu prasowego. Jego podstawowym celem będzie szeroko pojęta edukacja przede wszystkim młodych kobiet o grożących im niebezpieczeństwach związanych z wyjazdem za granicę. Uświadamianie im, że nawiązanie łatwych i szybkich znajomości oraz podejmowanie tam sezonowej pracy „na czarno” może mieć opłakane skutki, często jest przyczyną ludzkich tragedii i nieszczęść. Informacje te kierowane będą do szerokiego grona mieszkańców woj. lubuskiego przez spotkania, pogadanki i informacje w lokalnych mediach. Policjanci będą docierać też do uczniów szkół ponadpodstawowych i studentów.

Działania będą prowadzone we współpracy między innymi z fundacjami specjalnie do tego celu powołanymi, tj. „La Strada” i Centrum Praw Kobiet.

GRZEGORZ POGODZIŃSKI

Nowa siedziba komisariatu

9 grudnia ub.r. nastąpiło uroczyste otwarcie nowego Komisariatu Policji Kolbaskowo-Dobra Szczecińska. Dzięki wspólnym staraniom wielu osób i, co najważniejsze, pozytywnej decyzji wojewody zachodniopomorskiego budynek po poprzedniej firmie, pozostający w gestii skarbu państwa, mógł być zagospodarowany i służyć jako nowoczesna siedziba miejscowej policji. Modernizacja i wyposażenie pomieszczeń nie trwało długo. Od pomysłu do realizacji upłynęło niespełna pół roku. Znacznego wsparcia udzieliła w tym zakresie Komenda Główna Policji, która przeznaczyła na ten cel blisko 100 000 zł.

Do niedawna komisariat mieścił się w Dułajach, w budynku, który, delikatnie rzecz ujmując, nie nadawał się do eksploatacji. Zaledwie pięć małych pomieszczeń biurowych na ponad 30 pracowników, brak sali odpraw bądź pomieszczenia, w którym zmieściłoby się kilkanaście osób, brak szatni, „korytarzowy” sekretariat itd. Dziś to już



Wojewoda zachodniopomorski Stanisław Wziątek przycina wstęgę i tym samym... uroczystość otwiera komisariat

tylko wspomnienie. Nowy komisariat ma swoją siedzibę w Mierzynie przy ul. Waleckiej i w niczym nie przypomina dawnego lokum. 38 policjantów i pracowników od początku grudnia pracuje w diametralnie innych warunkach. Mają do dyspozycji 17 pomieszczeń biurowych, przestronną salę odpraw, szatnię, nowe meble, a już niedługo placówka zostanie wyposażona w nowoczesne łącze cyfrowe oraz nowe komputery.

Policjanci zdecydowanie odczuli poprawę warunków pracy. Dodatkowo, podczas uroczystości otwarcia komisariatu, komendant wojewódzki Policji w Szczecinie nadinsp. Andrzej Gorgiel wręczył komendantowi komisariatu nadkom. Jerzemu Trędowiczowi kluczyki do nowego radiowozu. Polonez czekał przed komisariatem przewiązany wstążką. To był wspaniały, przedświąteczny prezent dla policjantów z komisariatu Kolbaskowo-Dobra. Jak sami mówią, teraz do pracy chodzą z przyjemnością.

ANNA LEWANDOWSKA-KASPRZYCKA
Zespół Prasowy KWP w Szczecinie

Z listów

Pani Redaktor Jolanta Śliwierz

Artykuł o Chórze KWP w Poznaniu jest bardzo ładny. Pisany jest lekką damską ręką z dużą swadą. Jesteśmy zachwyceni.

Dziękujemy, że opisała nas Pani tak ładnie. Jest to dla nas kolejna mobilizacja do dalszej wytyżonej pracy.

Pozdrawiamy serdecznie i życzymy Pani dalszej owocnej pracy!

W imieniu wszystkich chórzystów

Małgorzata Piechura
prezes

Chór podczas uroczystości opłatkowych 5 stycznia 2004 r.



Strzelnice

Wyposażenie, projekty, konserwacje, remonty
Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku. Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i wideosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa

Tel./fax: (0-22) 843-51-42



Lubelska policja w drodze do UE

WKWP w Lublinie odbyło się szkolenie członków powołanego Decyzją Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie nieetatowego zespołu do spraw przygotowywania i koordynowania projektów współfinansowanych z funduszy pomocowych UE.

Zespół ten złożony jest z grupy policjantów reprezentujących różne komórki organizacyjne KWP w Lublinie, którzy, poza wiedzą i doświadczeniem dotyczącym codziennej policyjnej służby, obeznani są z zagadnieniami dotyczącymi integracji europejskiej oraz możliwościami, jakie niesie ona dla naszego regionu oraz Policji. Do zadań członków zespołu należy m.in.: identyfikacja możliwości współfinansowania z funduszy pomocowych UE projektów związanych z realizacją zadań Policji województwa lubelskiego, kompletowanie dokumentacji, przygotowywanie wniosków aplikacyjnych, współpraca z instytucjami administracji rządowej i samorządowej oraz innymi podmiotami uczestniczącymi w procesie przygotowywania i realizacji projektów oraz pogłębianie i upowszechnianie wśród policjantów wiedzy dotyczącej możliwości i procedur pozyskiwania środków z funduszy pomocowych.

Do udziału w szkoleniu zaproszeni zostali także przedstawiciele wszystkich komend miejskich i powiatowych Policji województwa lubelskiego, na których niedługo spocząć będzie obowiązek bezpośredniego uczestnictwa w przygotowywaniu i realizacji projektów o zasięgu lokalnym zgłoszonych do współfinansowania z funduszy strukturalnych.

Dr Maciej Stanisław Zięba – p.o. dyrektor Biura Integracji Europejskiej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego podzielił się z zebranymi wiedzą na temat 50-letniej historii wspólnot europejskich, celów, jakie przyświecają kierownikom oddziaływania funduszy strukturalnych oraz dokumentów programowych dotyczących funkcjonowania funduszy strukturalnych w Polsce, co było dobrym wprowadzeniem do dalszego rozpatrywania praktycznych możliwości związanych z jednym z tychże funduszy, a pozostającym w największym zainteresowaniu lubelskiej policji – Zintegrowanym Programem Operacyjnym Rozwoju Regionalnego (ZPORR).

Nadkom. Miłosz Mazur – naczelnik Wydziału Funduszy Pomocowych Biura Logistyki Policji Komendy Głównej Policji przedstawił zebranym informacje na temat dotychczasowych działań polskiej Policji współfinansowanych z funduszy przedakcesyjnych, wysokiej efektywności wykorzystywania tychże środków finansowych przez naszą instytucję oraz zidentyfikowanych przez ekspertów KGP możliwości realizacji przez Policję projektów współfinansowanych z funduszy strukturalnych w ramach Zintegro-



wanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR).

Tadeusz Bichta – p.o. dyrektor Wydziału Rozwoju Regionalnego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wspólnie z Jarosławem Kowalczykiem – st. inspektorem Oddziału ds. Funduszy Strukturalnych tegoż wydziału przedstawili zadania spoczywające na Urzędzie Wojewódzkim w związku z finansowaniem projektów w ramach funduszy strukturalnych oraz podzieliли się swoimi spostrzeżeniami, dotyczącymi praktycznych aspektów funkcjonowania funduszy.

Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego Andrzej Daniliewicz – koordynator ds. informatyzacji i społeczeństwa informacyjnego oraz Artur Tomczyk – starszy specjalista ds. funduszy strukturalnych Departamentu Rozwoju Regionalnego poinformowali zebranych o roli Urzędu Marszałkowskiego w procesie weryfikacji i koordynacji nabywających wniosków aplikacyjnych oraz związanych z zadaniami Policji praktycznych aspektach działań wynikających ze ZPORR.

O perspektywach Policji w działaniach związanych z tworzeniem infrastruktury społeczeństwa informacyjnego oraz światłowodową siecią teleinformatyczną PIONIER, będącą częścią projektu „InfoRegio – regionalna autostrada informacyjna”, poinformował zebranych dr Andrzej Bobyk – szef LubMan UMCS w Lublinie.

Na zakończenie szkolenia członkowie nieetatowego zespołu do spraw przygotowywania i koordynowania projektów współfinansowanych z funduszy pomocowych UE przedstawili propozycje kierunków działań inwestycyjnych policji garnizonu lubelskiego powiązanych z funkcjonowaniem funduszy strukturalnych. Dotyczą one pojawiających się przed Policją możliwości internetowej komunikacji ze społeczeństwem, tworzenia zintegrowanych stanowisk wspomagania dowodzenia czy poprawy warunków lokalowych jednostek Policji w celu dostosowania ich do standardów i oczekiwań społecznych (w tym wymiana systemów ogrzewania na mniej zanieczyszczające środowisko). Podkreślili również znaczenie współpracy Policji ze społecznościami lokalnymi (samorządami) w celu optymalnego wykorzystania funduszy strukturalnych, a przez to poprawy warunków funkcjonowania społeczeństwa regionu lubelskiego (również w aspekcie bezpieczeństwa).

JANUSZ WÓJTOWICZ





**Spółdzielcza Kasa
Oszczędnościowo-Kredytowa
Służb Mundurowych**

ROR

**RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWO-
ROZLICZENIOWY**

Obniżona prowizja przy kredytach ratalnych

Karta VISA gratis

oprocentowanie 4% w skali roku

Kapitalizacja miesięczna

zlecenia z rachunku 2,5 zł

GDAŃSK KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI ul. Mickieja 23 tel. (58) 241 56 83 linia służbowa 14 911	GDAŃSK KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Nowe Ogrody 27 tel. (58) 251 91 97 linia służbowa 16 181	GDYNIA KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Portowa 15 tel. (58) 628 95 81 linia służbowa 21 079
KONKALIN KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Słowackiego 11 tel. (84) 342 94 58 linia służbowa 41 458	LUBLIN KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Północna 3 tel. (81) 742 73 93 linia służbowa 41 131	POZNĄ KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI (ZRR) ul. Dąbrowskiego 17A tel. (61) 841 25 61 linia służbowa 12 568
ŚLĄPSK KOMENDA MIEJSKA POLICJI Al. 3 Maja 1 tel. (59) 948 03 76 linia służbowa 28 356	SZCZECIN KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI ul. Piłsudskiego 45 tel. (91) 821 53 54 linia służbowa 15 353	ZIELONA GÓRA KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Partyzanter 48 tel. (68) 453 84 31 linia służbowa (32) 53-827

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI

Biuro Łączności i Informatyki

Wydział Organizacji i Rozwoju Systemów Informatycznych

dysponuje

wakatem na stanowisko EKSPERTA

Zakres obowiązków:

- analiza i ocena kierunków rozwoju informatyki oraz możliwości wykorzystania nowych narzędzi programowych w informatyce policyjnej
- realizacja prac analitycznych nad budową i rozwojem policyjnych systemów informatycznych
- realizacja prac projektowych w ramach projektów informatycznych prowadzonych w Policji
- testowanie i ocena programowych produktów komercyjnych pod kątem ich stosowania w Policji
- wsparcie użytkowników policyjnych systemów informatycznych w rozwiązywaniu problemów eksploatacyjnych.

Wymagania:

- biegła znajomość relacyjnych baz danych ze szczególnym uwzględnieniem RDBMS Oracle
- biegła znajomość systemów operacyjnych (UNIX, Windows)
- dobra znajomość SQL, PL SQL, XML
- dobra znajomość zagadnień sieci komputerowych i ich bezpieczeństwa
- wykształcenie wyższe
- stopień oficerski
- co najmniej 5-letni staż w służbie
- dobra znajomość języka angielskiego
- dyspozycyjność.

Wymagania pożądane:

- wiedza na temat prowadzenia dużych projektów informatycznych
- praktyka w administrowaniu systemami operacyjnymi i zasobami sieciowymi.

Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV do Wydziału OIRSI BliK KGP pod nr faksu 158-73 lub adres e-mailowy: sikora@policja.gov.pl

Osoba do kontaktu: podinsp. Henryka Sikora, tel. 135-42

Krzyżówka z hasłem nr 7

Poziomo: 1 – np. kciuka na szklance, 5 – pies pokojowy, 10 – z oliwek, 11 – lęk, 12 – gościnny artysta, 13 – „zatrudniany” w kuchni, przy taśmie produkcyjnej, 14 – nie jeden skradziony dziewczynie, 15 – potocznie: nowoczesne urządzenie do powielania, 18 – elementy balustrady, 21 – formy towarzyskie, ceremoniał, 24 – cierpienie psychiczne, 25 – ostry brzeg, kant, 26 – bodziec, podnieci, 27 – o stanie zdrowia, niekaralności, 30 – wschodnia sztuka walki, 33 – bezbarwna ciecz, składnik benzyny, 35 – producent atestowanych zamków, drzwi i okien, 36 – prymitywny plug, 37 – taniec z lat 60. ubiegłego wieku, 38 – usunięcie, rozwiązanie np. przedsiębiorstwa.

Pionowo: 1 – brany na kimś za coś, 2 – jak makiem zasiał, 3 – bohaterka popularnej bajki, 4 – ze sto-

licą w Mińsku, 5 – jednostka długości w astronomii, 6 – taki jest nasz polski chleb, 7 – duże pióra w ptasich skrzydłach, 8 – pojemnik z taśmą filmową, 9 – wczesna pora dnia, 16 – bije w piersi, 17 – drobne skaleczenia, 19 – pomost wylądowczy, 20 – Niki, austriacki kierowca Formuły 1, 22 – u boku mamy, 23 – duży kawał drewna, 28 – kolega chuligana, 29 – literacki utwór o tematyce żalobnej, 30 – pieje, 31 – rodzaj makaronu, 32 – wznoszony szampanem, 34 – atrybut kelnera.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 31.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach

pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozdajemy nagrody ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. (02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel. 329-10-30, fax 329-10-94, bezpłatna infolinia 0 800 888 999)

dwa zamki GERDA ZX 1000.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 1

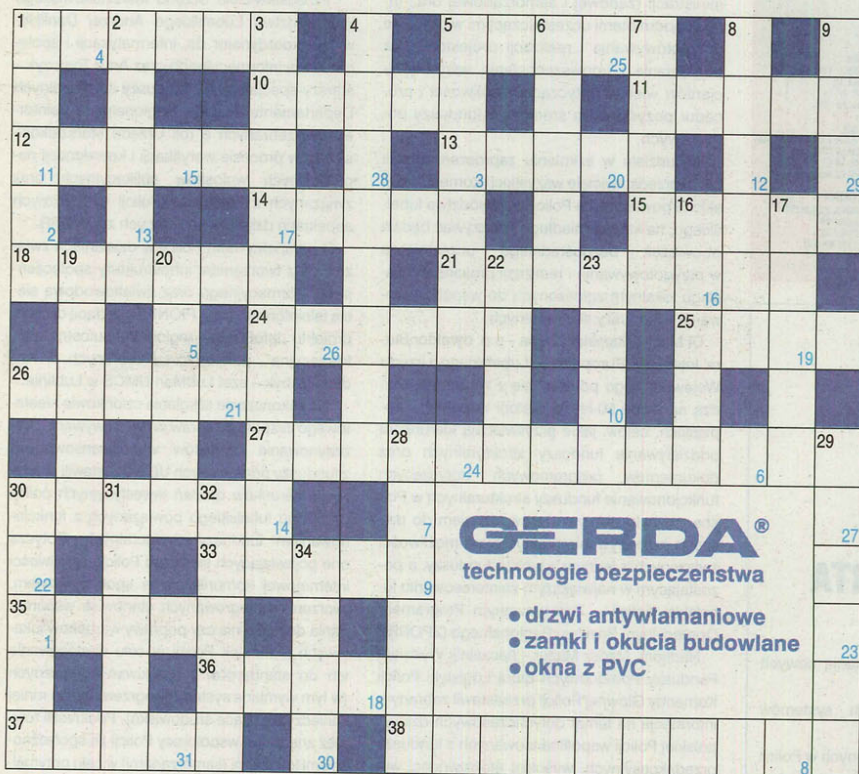
„WIMED – nasze znaki zawsze na czasie”

Nagrody, kamizelki odblaskowe, ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych WIMED wylosowali **Gerhard Ruciński** z Olsztyna i **Bogusław Pogwidz** z Nowego Żmigrodu.

POSTERUNEK satyry



Rys. Andrzej Graniak



GERDA
technologie bezpieczeństwa

- drzwi antywłamaniowe
- zamki i okucia budowlane
- okna z PVC

(.....) – (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14

(.....) (.....) (.....)
15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

STRZAŻE MIEJSKIE • POLICJA • AGENCJE OCHRONY

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96, 814-69-01
fax (022) 678-40-81
tel. kom. 0-602-514-331
e-mail: hako1@hako.com.pl
oraz haszkiej filii:
ul. Bytkowska 1B
40-955 Katowice
tel. (032) 789-92-86
tel./fax (032) 789-92-85
e-mail: hako2@hako.com.pl

STRZAŻ MIEJSKA
BIAŁA PODLASKA

STRZAŻ MIEJSKA
WIDZIMÓW

STRZAŻ MIEJSKA
SZCZYTNO

POLICJA
KOMENDANTURA WARSZAWA

EMBLEMATY

DYSTYNGCJE

**gazeta
policyjna**

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz – redaktor naczelny – r.miskiewicz@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek – z-ca red. naczelnego – e.sitek@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna – sekretarz redakcji – a.wrotna@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak – p.kacak@policja.gov.pl (60-131-43), Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl (60-120-22), Paweł Ostaszewski – p.ostaszewski@policja.gov.pl (60-131-43), Jerzy Paciorkowski – j.paciorkowski@policja.gov.pl (60-122-73), Jolanta Śliwierczak – j.slwierczakowska@policja.gov.pl (60-122-73), Marcel Tabor – m.tabor@policja.gov.pl (60-131-43).

Sekretariat: Monika Kaiser (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl).

Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta – gazeta.listy@policja.gov.pl (60-161-15).

Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (współpraca) – gazeta.studio@policja.gov.pl (60-135-46).

Korekta: Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz – j.kolarz@policja.gov.pl (60-168-66).

Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22).

Kasa: Teresa Bąk, Paweł Rękawek (60-160-86).

Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl – webmaster: Andrzej Gaładak (60-135-46).

Stale współpracują: B. Chmielewska, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, K. Mokrzyszewski, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, Z. Waleczczyński, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótnych i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 73109018330000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7, Tel. (0-89) 539-74-21.